Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 139 | Kraków, poniedziałek 20 czerwca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.610

19 czerwca — Dzień Kobiet pracujących

W myśl uchwał Międzynarodowej Socjalistycznej Organizacji Kobiet „Dzień Kobiet" jest demonstracją łączącą kobiety pracujące całego świata pod socjalistycznemi sztandarami.

Towarzyszki! Robotnice!

19 czerwca w Dniu Kobiet staną kobiety pracujące w Polsce pod sztandarami PPS i Związków Zawodowych z hasłami:

Braterstwo ludów i pokój światowy!
Przez demokrację do socjalizmu!
Równouprawnienie kobiet we wszystkich dziedzinach życia!
Walka z reakcją!!

SENATOR DOROTA KŁUSZYŃSKA

Kobiety poznajcie prawdę!

Polityczne prawa otrzymały kobiety w Polsce od rządu ludowego w r. 1918. Podniesione do godności obywatelskiej, nie zrozumiały, że tylko w zorganizowanej klasie robotniczej mogą znaleźć obronę.

Głosami swojemi przeważyły szalę zwycięstwa na stronę wrogów i im oddały władzę w miastach, na wsiach i w państwie.

W rezultacie cała polityka toczy się po linji interesów klas posiadających. Drożyzna, ta klęska społeczna, ciąży na życiu rodziny pracującej, a głód jest stałym gościem. Chleba niema dla dzieci i krwawią się serca matek, gdy patrzeć muszą na męczarnie swoich najdroższych. **Czekają na** zmiłowanie boże, żyją nadzieją, że jednak odmieni się ich los straszliwy. Tymczasem nędza niemiłosiernie rujnuje życie i zdrowie, a zmiłowanie nie przychodzi. Klasy posiadające, świadome ciemnoty kobiet, nakładają ciężary podatkowe na barki ludu. Każdy kęs chleba, cukru, nafta, ubrania, są opodatkowane. Nieuświadomione kobiety są głęboko przekonane, że drożyzna jest wynikiem gniewu bożego.

A przecież lud pracuje w pocie czoła, czy to u obszarnika, czy w fabrykach, tworząc wielkie bogactwa, z których nie korzysta. Owoce ich pracy zabierają kapitaliści.

Miljonowe rzesze ludu wiejskiego nie mają własnych warsztatów pracy. Ziemię posiada nieliczna warstwa panów obszarników. Chłopi małorolni to nędzarze. Ich dzieci idą do miast, żeby za najniższą opłatą pracować, albo powiększać szeregi bezrobotnych. Służba folwarczna toczy zacięty bój o godność ludzką. Dla obszarnika parobek czy kobieta na folwarku, to najniższy gatunek ludzi. A przecież powiadają, że w obliczu Boga wszyscy ludzie równi...

Gdzie ta równość w życiu codziennem? Sumienie bogatych głuche na krzywdę ludzką, na głód dzieci, na straszną poniewierkę kobiet.

Kłamią, gdy mówią o miłości bliźniego. Zapatrzeni we własne interesy, tańczą koło złotego cielca.

Ludność w miastach i po wsiach gnieździ się w norach, ciemnych, wilgotnych. Pałace dla panów, nory dla ludzi pracy. I to się nazywa sprawiedliwym ustrojem społecznym, którego pod grozą gniewu bożego zmieniać nie wolno.

Uczą biedny lud, że pokora otwiera niebiosa. **Na ziemi jednak pokorą niczego zdobyć nie można.** Trzeba walczyć o prawo do życia, o honor, o cześć ludzką. Trzeba walczyć o oświatę dla dzieci, o ochronę kobiet, o pomoc dla nich, gdy dają życie nowym pokoleniom.

Dobrobyt ludu to szczęście i siła Polski, to fundament jej niepodległości.

Kobiety nie interesują się sprawami politycznemi. Zdaje im się, że to do nich nie należy, bo ogromna większość mężczyzn głosi takie poglądy.

Myślą kobiety, że ich osobiste troski są najważniejsze. Szukają sposobów, jak poradzić tym wszystkim nieszczęściom.

Czy jeden żołnierz może powiedzieć, że jest siłą? Dopiero tysiące złączonych ludzi tworzy armję.

Siła złego w naszym ustroju, opartym na przemocy kapitału.

W pojedynkę tej walki wygrać nie można. Połączone rzesze mężczyzn i kobiet, uzbrojone w świadomość, będą miały moc położyć kres krzywdzie i niesprawiedliwości.

Włodarzem, szafarzem Polski musi być lud pracujący.

W „Dniu Kobiet" w całej Polsce idziemy dzisiaj z pochodnią światła. Chcemy rozjaśnić mroki, dać kobietom moc poznania prawdy. Razem z nami idą kobiety całego świata, bo „Dzień Kobiet" jest manifestacją międzynarodową, jak krzywda ludu jest międzynarodową.

Dzień Kobiet jest demonstracją za pokojem. Nie chcemy wojny, niszczycielki życia, kultury. Wojna, to interes dla kapitalistów, a klęska dla ludu pracującego.

Uświadomienie kobiet jest więc zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości. W Dniu Kobiet staną kobiety i mężczyźni, żeby demonstrować, że gotowi są walczyć aż do zwycięstwa **socjalizmu.**

Ustrój socjalistyczny da kobietom prawdziwe równouprawnienie.

Dziś!

DZIEŃ KOBIET! DZIEŃ KOBIET!

Towarzyszki! Towarzysze!

W niedzielę 19 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym:

Braterstwo ludów i Pokój Światowy!

Równouprawnienie Kobiet we wszystkich dziedzinach życia!

Ubezpieczenie społeczne!

Przemawiać będą towarzyszki Rutkiewiczowa i Wasserbergerowa, posłowie Dr. Bobrowski i Dr. Marek.

Towarzyszki! Kobiety! Towarzysze!

Chociaż socjaliści podnieśli kobiety do godności obywatelskiej, jednak nieuświadomione kobiety są w szeregach klerykałów i żydek! Obowiązkiem robotnic uświadomionych, robotników zorganizowanych, socjalistów, **wyrwać kobiety te z pod wpływów reakcji!**

Dlatego dzień 19 czerwca musi być dniem propagandy socjalistycznej wśród najszerszych warstw kobiecych w miastach i na wsi!

W Dniu Kobiet 19 czerwca kobiety uświadomione same, a nadto mężczyźni, Towarzysze, robotnicy wraz z żonami i córkami powinni przybyć na powyższe zgromadzenie — wprowadzić kobiety do organizacji PPS pod Czerwony Sztandar!

Dzień Kobiet 19 czerwca, to dzień przeglądu naszych sił!

Dzień Kobiet 19 czerwca, to dzień walki z ciemnotą!

Sekcja Kobiet PPS.
OKR Kraków-miasto.
Rada Zawodowa.

SENATOR STANISŁAW POSNER

Kobiety a pokój świata

Dwa tysiące lat temu z Golgoty poszedł na świat głos: **Pokój ludziom dobrej woli.** Trzeba było dwudziestu wieków wojen nieskończonych, trzeba było rzek krwi wylanych, trzeba było pracy myślicieli, marzeń poetów, trzeba było wreszcie czteroletnich doświadczeń ostatniej wojny światowej, — aby powstała instytucja **Ligi Narodów**, która śmiało, odważnie, bez zastrzeżeń woła na świat cały: **Pokoju!** Dosyć panowania Szatana w służbie Mammona. Dosyć panowania nad światem kapitalizmu, fabrykantów armat, karabinów i amunicji, którzy, aby sprzedać swój „towar" podniecają, gdzie mogą, zawiści, zazdrości, niechęci wzajemne, drobne zatargi, podpalają przy pomocy usłużnej a sprzedajnej prasy, z małych płomyczków czynią wielkie pożary, którym gdy wybuchają żadne straże pożarne rady dać nie mogą, żaden rozum zasypać pożaru już nie potrafi, żadna wola najlepsza od zniszczenia nie powstrzyma państw ani narodów. Liga Narodów została powołana do życia, aby mógł w porę działać **Rozum**, aby mogła działać **Dobra Wola.** Niema sporu, niema zatargu, któryby nie mógł być załagodzony, wyrwany w zarodku, w chwili gdy się rodzi. Jest mnóstwo takich, które mogą być uprzedzone. Od tego jest rozum ludzki.

Przed wielu wiekami każdy spór między ludźmi, o miedzę, o rozbity garnek, o psa, o krowę, która w szkodę weszła, kończył się walką sąsiedzką, walką wsi całych i plemion, musiał być przypieczętowany morderstwami bez liku. Dziś — sąd wystarczy i sędzia spokojnie i bez przelewu krwi ludzi skłóconych godzi, albo pokrzywdzonym daje zadośćuczynienie. Tak powinno być i między państwami i aby tak było — powstała Liga Narodów. Które z państw niezadowolone, obrażone, dotknięte w interesach albo na honorze — może się zwracać do Genewy, tam ludzie bezstronni mogą spór rozpatrzeć i poradzić, aby się pogodzić.

Nie wszystkie jeszcze państwa dojrzały do rozumienia celów Ligi, do rozumienia jej sposobów załatwiania sporów. Państwa, aby był pokój, muszą siebie wzajemnie ubezpieczać przed możliwością napaści ze strony państw działających w złej wierze. I dlatego zbierają się w Genewie ministrowie spraw zagranicznych, przedstawiciele demokracji świata, aby powiedzieć, że państwa dobrej woli muszą i powinny zabezpieczyć się przeciwko napastnikom działającym w złej wie-

rze i jak to uczynić, aby naprawdę wojen nie było.

Matki mogą odetchnąć, bo dotąd one były najnieszczęśliwsze z istot, żyjących na świecie. Pomyślcie tylko: dać życie dziecku, wychować je, płakać nad jego kołyską, noce spędzać bezsennie, gdy jest chore, dziesięć razy wyrwać je śmierci z długich zimnych piszczeli, od ust sobie odejmować aby dziecko do szkoły mogło chodzić i wreszcie gdy chłopiec podrośnie, gdy będzie mógł ojczyźnie dług spłacać — oddać życie takiego dziecka na ołtarzu Molocha wojny i Mammona kapitalizmu. Nie może być straszniejszego nieszczęścia!

Dlatego od matek przeważnie zależy pokój świata. One niech się organizują. One niechaj pracują w szeregach świadomego i zorganizowanego proletarjatu. One niechaj głośno wołają: „Pokój ludziom, pokój ludom dobrej woli“. One niechaj poprzez granice wiążą się w Międzynarodówce z matkami, z siostrami do innych należącemi narodów. Niechaj głośno na cały świat wołają: **„niechaj nie będzie wojny“**. I przyjdzie dzień kiedy — wojny, naprawdę, nie będzie. Kiedy Rozum będzie załatwiał spory między ludźmi, wedle zasad **Sprawiedliwości** ku triumfowi **Postępu i Ludzkości.**

„Problem wielkiego znaczenia“

Tow. poseł Marek o ślubach i rozwodach

Warszawski tygodnik „Świat“ zainicjował ankietę na temat ślubów i rozwodów. Pismo to, które nie może być posądzane o lewicowość i uleganie wpływom „bolszewizmu“ czy „masonerji“, takiemi uwagami zaopatruje wyniki swej ankiety:

„W najpoważniejszem czasopiśmie duchowieństwa katolickiego w Polsce — w „Ateneum Kapłańskiem“ z lutego 1926 r. znajdujemy ciekawe cyfry, dotyczące ilości rozwodów u nas. Podano tam, że **w r. 1925 w samej Kongresówce 25.000 osób uzyskało rozwód przez zmienienie religji katolickiej.** Jest to liczba olbrzymia, zwłaszcza jeśli się weźmie na uwagę, że dotyczy niemal wyłącznie inteligencji, gdyż rozwody w warstwach ludowych są rzeczą niespotykaną. Dowodzi to, że wąska i przykra furtka rozwodowa, pozostawiona w naszem prawodawstwie małżeńskiem, przekształciła się pod naporem faktów życiowych **w szeroki wyłom, przez który uchodzi inteligencja polska od katolicyzmu.**

Nie leży to w interesie dominującego w Polsce kościoła, ani też w interesie narodu samego, tracącego łączność konfesyjną górnych warstw oświeconych z głębokiemi swemi pokładami. Zjawisko musi być zanalizowane i poddane publicznemu roztrząsaniu. Źródło jego leży w prawodawstwie przestarzałem, pochodzącem z czasów największej reakcji. Trudno bronić dziś kodeksu Królestwa Polskiego z 1836 roku, albo rosyjskiego „Swoda Zakonow“, a zwłaszcza prawodawstwa austrjackiego, datującego z 1811 roku. Świat, a z nim Polska, poszedł od tego czasu naprzód i przepisy z pierwszej połowy XIX. wieku nie mogą pasować do teraźniejszości. **Trzeba je zmienić, trzeba je ujednostajnić na terenie całej Rzeczypospolitej, trzeba wypędzić z nich ducha zaborców“.**

TOW. POSEŁ DR. ZYGMUNT MAREK

w następujący sposób wyraża swe poglądy na austrjackie prawo małżeńskie, obowiązujące w Małopolsce:

— Prawo małżeńskie u nas opiera się na kodeksie austrjackim z 1811 roku, **oddawna więc utraciło związek z życiem i pojęciami współczesnemi.** Ciąży też społeczeństwu, jako zbiór skostniałych, reakcyjnych przepisów, wywołujących tragedje osobiste, gwałcących zasady humanitaryzmu i konstytucjonalizmu, a nawet szkodzących interesowi państwa. Wprawdzie § 44 kodeksu określa małżeństwo, jako umowę między dwiema osobami różnej płci i nie uwypukla charakteru sakramentalnego tego związku, jednak wszystkie dalsze przepisy kodeksu cywilnego idą, z małemi odchyleniami, **za postanowieniami prawa kanonicznego.** Gdy do tego dodamy przepis o kościelnej formie zawarcia małżeństwa i o prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego przez duszpasterzy, uzyskamy dokładny obraz charakteru austrjackiego prawa małżeńskiego. W treści **jest to prawo kościelne, przybrane w formę państwowego kodeksu cywilnego.** Ustawa z 1868 r. niewiele w tem zmieniła.

— Powiedział pan poseł, że prawodawstwo małżeńskie Małopolski sprzeczne jest z konstytucją i humanitaryzmem. W czem się to objawia?

— Czy może utrzymać się w naszych czasach przepis (§ 64), który nie pozwala na zawarcie legalnego małżeństwa między chrześcijaninem a osobą, nienależącą do wyznania chrześcijańskiego? Przepis ten trąci średniowieczem, sprzeczny jest z nowożytnemi poglądami na wolność sumienia, z naszą konstytucją marcową i z interesem państwa, które każdego obywatela, bez względu na jego wyznanie, jednakowo musi traktować. Dalej § 111 postanawia, że małżeństwo zawarte między katolikami, rozwiązuje się tylko przez śmierć i czyni również nierozerwalnem małżeństwo, jeśli tylko jedna strona w czasie zawarcia małżeństwa wyznawała religję katolicką. **Niekatolikom pozwala ustawa (§ 115) na rozwód, — katolicy rozwodu otrzymać nie mogą.** W państwie, w którem przeważa ludność katolicka, przepis taki dotyka swoją surowością nie poszczególne jednostki, ale tysiące osób i staje się krzywdą społeczną. Niemożność otrzymania rozwodu wytwarza u małżonków sytuacje krytyczne, bardzo często kończące się **tragicznie.** Zwłaszcza obecnie, po wojnie, gdy zawartych zostało tyle małżeństw, które rozejść się nie mogą, a rozejść się muszą, wyrasta na problem wielkiego znaczenia.

— Jakie skutki pociąga to za sobą?

— Każde prawo da się obejść, a więc i te surowe i niezgodne z duchem czasu przepisy życie na różny łamało sposób. Katolicy, którym prawo kazało żyć w nierozerwalnem małżeństwie, rozrywali ten bezwzględny przymus: występowali ze społeczeństwa kościoła katolickiego, zmieniali obywatelstwo, opuszczali nawet kraj, a gdy tego nie mogli zrobić, woleli żyć w konkubinacie, niż w uświęconym wprawdzie, ale niejednokrotnie nieznośnym związku legalnym. Widzimy, że **w oczach naszych wzrasta instytucja konkubinatu**, i to we wszystkich prawie sferach, i uzyskuje swoje nie pisane, obywatelskie prawo. W Małopolsce po r. 1895 rozpowszechniły się tak zwane „małżeństwa siedmiogrodzkie“ i węgierskie. Katolicy radzili sobie w ten sposób, że uzyskiwali w Galicji separację od stołu i łoża, następnie nabywali obywatelstwo węgierskie, poczem sądy węgierskie orzekały o rozwodzie pierwszego małżeństwa, co dawało już możność zawarcia ponownego związku. Po powstaniu państwa polskiego szło to wszystko prędzej i łatwiej, bo załatwiało się na polskim Spiżu i Orawie, gdzie obowiązywało prawo węgierskie. Nie potrzebuję dodawać, że ze zjednoczenia politycznego Polski skorzystało wiele nieszczęśliwych małżeństw i pomocy szukało także na terenie innych dzielnic.

— Jakie wyjście z sytuacji?

— **Uchwalenie własnego prawodawstwa małżeńskiego polskiego.** Zjednoczenia prawniczego jeszcze nie posiadamy. Są pewne dziedziny życia prawnego, które uległy unifikacji. Najważniejsze jednak działy, które dotyczą stosunków osobistych obywateli i ich wolności: prawo karne i małżeńskie podlegają do tej chwili ustawom państw zaborczych. Toczy się walka w społeczeństwie o to, czy poddać małżeństwo bezwzględnej władzy kościoła, **czy też zapewnić państwu wpływ na ustawodawstwo małżeńskie.** Jak dotąd, kościół pozostaje nieustępliwy, a organa państwowe milczą. Leży zaś w interesie państwa, aby ta „komórka społeczna“, jaką jest małżeństwo, regulowana była przez jego władze. Prace nad unifikacja prawa małżeńskiego w całem państwie są w toku. Powinna je przenikać myśl zniesienia konfesyjnego charakteru małżeństwa i zapewnienia wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania możności zawarcia ślubu, zgodnie z ich sumieniem i przekonaniem. Winny być zniesione przeszkody w rozwiązaniu małżeństwa, gdy ono przestało spełniać swe cele.

Obóz francuskiej „Action“ a „Obwiepol“

(Na marginesie awantury Daudeta)

Monarchiści francuscy tworzą we własnem swojem przekonaniu obóz „prawdziwych“ Francuzów — na tle powszechnego, jak twierdzą, skażenia francuskich ideałów. Podobnie w Polsce chcieliby wmówić w bezkrytyczną opinję, albo raczej próbują w ten sposób poprawić swoje nadwątlone szanse endecy, tworząc „Obóz Wielkiej Polski“ — dla wyodrębnienia z całego państwa „prawdziwych“ Polaków, obóz z własnym hetmanem, własnymi obożnymi, aż do obozowych ciurów włącznie.

Jeden z przywódców „Action francaise“ Leon Daudet postanowił był przed kilku dniami zademonstrować nawet lekceważenie dla wyroku wydanego przez nie rzetelnie - francuski, nie królewski, lecz republikański sąd i odmówił dobrowolnego zgłoszenia się dla odsiedzenia 5-miesięcznej kary więzienia (z powodu nieuzasadnionego podejrzenia przeciwko pewnemu szoferowi, że tenże uczestniczył w zamordowaniu jego syna, co spowodowało proces o zniesławienie).

Koniec końców, p. Daudet, zabarykadowany w lokalu redakcyjnym „Action francaise“ w otoczeniu sztabu redakcyjnego i grupy młodzieży rojalistycznej skapitulować musiał przed oczywiście przeważającemi siłami policji — skapitulował „szlachetnie“, gdyż wzruszony i pięknym apelem prefekta policji, by nie doprowadzał do próżnego krwi rozlewu i na ołtarzu swojego żalu po przedwczesnym zgonie syna nie składał ofiar z innych młodzieńców, po których inni ojcowie nosiliby żałobę...

Ale — tu zaraz dodać potrzeba — ci rojaliści, którzy aktami warchołstwa zaznaczają od czasu do czasu swoją pogardę dla rządów nie-królewskich — podczas wojny nie ważyli się na takie występy, które mogłyby ujemnie wpływać na nastrój armji czy społeczeństwa...

Przeciwnie u nas — zgiełkliwie zakładający obóz „prawdziwych“ Polaków endecy właśnie wyzyskiwali wszystkie przejścia wojenne w wolnej Polsce do fabrykowania alarmów i niegodziwych insynuacji, począwszy od podsuwania podczas walki o Lwów gen. Szeptyckiemu zdradzieckiego sabotażu...

Tak samo warto podkreślić i inną różnicę. Kto zna starsza generację endeków w byłej Kongresówce, wie że tym ludziom nigdy nie śniło się być bigotami, że na podstawie ich pism jeden z wybitnych przedstawicieli klerykalizmu poznańskiego ks. Hozakowski w sporej broszurze ostrzegał prawych katolików przed stykaniem się z endecja i wyliczał wszystkie jej „herezje“, a dziś ta endecja tak się korzy przed klerem, że oklaskiwała gest urągliwy księdza wobec prezydenta Rzeczypospolitej, choć nie kwestionuje ona zasadniczo republikańskiego ustroju Polski.

Tymczasem „Action francaise“, choć u jej „szczytu“ znajduje się rodowa arystokracja francuska, stare rody katolickie, a nie „nuworysze katolicyzmu“ zdecydowała się nawet na walkę z Rzymem, gdy z tej strony zaatakowano paru jej działaczów.

W niezwykłej sytuacji może się znaleść krnąbrny p. L. Daudet. Oto, jak donosi dobrze zazwyczaj poinformowany „Le Temps“, na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano sprawę Daudeta i prawdopodobnie spotka go akt ułaskawienia z okazji święta narodowego 14 lipca.

Ale to święto — republikańskie! I takiemu świętu zawdzięczałby monarchista wydatne zmniejszenie kary...

Sześciu na jednego

Sesja Rady Ligi narodów zakończyła się. Koniec był przedwczesny rzekomo z powodu nagłego zachorowania Brianda. Sesja była mało interesująca, przynajmniej to, co się działo publicznie. Natomiast bardzo interesujące rzeczy działy się za kulisami, na herbatkach w apartamentach zajmowanych przez ministrów spraw zagranicznych. Na herbatkach tych najmniej mówiono o sprawach, będących na porządku dziennym Rady, a najwięcej o stosunku do Rosji. Ogólne jest też mniemanie, że Chamberlain gorliwie pracował w Genewie nad zrealizowaniem planu polityki angielskiej, polegającego na zupełnem odosobnieniu Rosji, na okrążeniu jej.

Sześć państw: Anglja przez Chamberlaina, Francja przez Brianda, Belgja przez Vanderveldego, Włochy przez Scialoję, Niemcy przez Stresemana i Japonia przez Ishiego brały w tych naradach udział. Nie należy jednak spodziewać się, aby dyplomaci ci przyznali się do prawdziwego celu swych rozmów; przeciwnie — zaprzeczają kategorycznie, oświadczając, że rozmawiali o zagłębiu Saary, o Kłajpedzie i o tym podobnych „ważnych“ sprawach, nie tykając zupełnie materji rosyjskiej.

Dziwna jednak rzecz — w stolicach Europy nietylko utrzymują, że rozmowy na temat rosyjski były, podają nawet konkretne ich wyniki. Między innymi genewski korespondent berlińskiego „Lokal Anzeigera“ donosi na podstawie informacji z angielskich kół dyplomatycznych, że rząd francuski powziął uchwałę zerwania w najbliższej przyszłości stosunków dyplomatycznych z Rosją. Briand przed wyjazdem do Genewy miał do ostatniej niemal chwili sprzeciwiać się powzięciu tej uchwały, ustąpił jednak, kiedy mu przedłożono rewelacje, stwierdzające działalność agentów sowieckich, prowadzoną w porozumieniu z ambasadą sowiecką w Paryżu. W kołach londyńskich, jak zapewnia korespondent, oczekują napewno zerwania stosunków dyplomatycznych francusko-rosyjskich. A więc to angielskie koła dyplomatyczne podają — być może — prawdziwy powód nagłej choroby Brianda!

Urzędownie dyplomacja angielska mówi co innego. Dla niej „kwestja rosyjska“ wogóle nie istnieje, odkąd Anglja zerwała z Rosją. Tak się mówi urzędownie, ale każdy laik rozumie, że zerwanie zerwaniem, a płaszczyzny tarcia pozostały po staremu. Można nie mieć posła w Moskwie względnie w Londynie, ale Czang Tso Lin i Czang Kai Szek jeszcze w Chinach walczą: pierwszy w interesie Anglji, drugi wprawdzie nie w interesie Moskwy, ale w każdym razie przeciw interesom Anglji. A poza Chinami istnieje jeszcze więcej punktów stycznych, gdzie obopólne wpływy nie przestały się ścierać mimo zerwania stosunków, a nawet ścierają się jeszcze bezwzględniej właśnie z powodu zerwania, niekrępowane względami dyplomatycznemi.

Europa stała się teraz prawdziwym kotłem, w którym syczy i jęczy, z którego bucha para, grożąc rozsadzeniem. We wszystkich jej zakątkach działa — „duch Locarna“, jak brzmi termin, ukuty na wyrażenie położenia tak pewnego, jakiem może być tylko w wyniku pracy omylnych ludzi. Jeden drugiemu podstawia nogę z takimsamym giestem, z jakim to robiono przed Locarnem, a nawet przed wojną światową. Anglja tworzy koalicję przeciw Rosji, Włochy bruździą na Bałkanie, Niemcy usiłują siedzieć na dwóch stołkach: rapallowskim i locarneńskim. Tymczasem cały impet rosyjski — narazie papierowy — zwrócony jest przeciw Polsce. Bombarduje się ją notami, naciska się mowami i artykułami w prasie sowieckiej. Widocznie zamordowanie Wojkowa jest dla sowietów dobrą okazją do okazania swej aktywności wobec najbliższego, jako że nie mogą trafić w tego, kogo naprawdę chciałyby trafić: Anglję.

Na konferencję sześciu państw Rosja zapewne da odpowiedź. I można być pewnym, że będzie to odpowiedź — słowami, a nie czynem. Prędzej czynu można się obawiać z drugiej strony. Nie na to tworzy się koalicję, aby jej nie użyć przy pierwszej lepszej, choćby naumyślnie zrobionej okazji.

Najciekawsza w tej historji rzecz — to zupełne pominięcie Polski w tych konferencjach. Polski minister spraw zagranicznych bawi w Genewie; rola Polski w stosunku do Rosji nie jest chyba drugorzędną, ma ona też głos w ukształtowaniu się polityki mocarstw wobec swego sąsiada, a jednak radzili bez niej. Nie chcemy powtarzać złośliwych uwag prasy berlińskiej, wedle których Anglja „komenderuje“ Polską w tym stopniu, że z góry liczy na jej współudział, nie pytając się, czy to dogadza jej interesom, ale z drugiej strony czytamy także w pismach polskich, że pp. Zaleski i Benesz są niezadowoleni z pominięcia ich w konferencjach, które i im wyznaczają jakąś rolę w rozgrywce z sowietami. Jaka to może być rola, o tem chyba dwóch zdań być nie może. Przyzwyczajeni zresztą jesteśmy do „pochlebnego“ określenia: drutu kolczastego, który ma stanowić Polska wobec Rosji na użytek dawniej Francji, obecnie Anglji.

Jest to tasama historja — z drobnemi zmianami — tak dobrze znana z czasów przed wojną. — Wtedy „koncert europejski“, złożony z solistów 6 mocarstw grał, a reszta Europy musiała wedle jego melodji tańczyć. Dziś do kompletu należy małe państwo (Belgja) i pozaeuropejskie państwo (Japonja), efekt pozostaje jednak tensam. Co tamci sześciu postanowią, reszta ma w pokorze wykonać. Wątpimy jednak, czy Polska nadaje się do tej biernej roli, czy weźmie udział w czynach, których i swym głosem nie zadecydowała. Polska ma obecnie zatarg dyplomatyczny z Rosją, który jednak w żadnym razie nie może tworzyć aż niebezpieczeństwa wojny. Natomiast takie niebezpieczeństwo istnieje w wyniku zatargu Anglji i Rosji — w bliższej czy dalszej odległości — i dlatego Polska może być niezadowoloną z powodu wykluczenia jej od udziału w konferencji, ale powodu do żalu, że ominie ją „zaszczytna“ rola współudziału w wykonaniu zapadłych tam planów mieć nie powinna.

LISTY Z KRAJU

Łańcut, 14 czerwca.

ZNAMIENNA PORAŻKA P. STAPIŃSKIEGO

We wsi Wysoka koło Łańcuta odbyły się w ubiegłym tygodniu wybory gminne. Do walki o władzę w samorządzie gminnym stanęli piastowcy i stapińczycy (Stronnictwo Chłopskie). W rezultacie wszystkie mandaty we wszystkich czterech kołach uzyskali piastowcy, natomiast Stronnictwo chłopskie poniosło sromotną klęskę, nie zdobywszy nawet w 4-tem kole ani jednego mandatu. Klęska to dla p. Stapińskiego niespodziewana a bardzo dotkliwa i zarazem pouczająca. Trzeba bowiem wiedzieć, że Wysoka uchodziła za twierdzę Stapińskiego; odległa jest tylko o 3 km od miasta, stąd łatwość komunikowania się i uzyskania pomocy agitacyjnej od przywódców powiatowych Stronnictwa chłopskiego; w Wysokiej mieszka jeden z najlepszych agitatorów Stronnictwa Chłopskiego Nycz, o kilka kilometrów na południe w Hanzlówce ma swoją siedzibę poseł Str. chłopskiego Sobek. Pomimo takich przyjaznych warunków stapińczycy nie zdołali przeprowadzić do rady gminnej ani jednego swego człowieka. Sami piastowcy nie spodziewali się takiego sukcesu.

A wynik ten wyborów wykazuje jasno i namacalnie błędność **dotychczasowej polityki p. Stapińskiego**, który stale na zjazdach swego stronnictwa propaguje, nawet wbrew opinji większości stronnictwa zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu w duchu zniesienia proporcjonalności wyborów, utworzenia okręgów jednomandatowych i głosowania na osoby a nie na numery. Nie protestuje on też wcale przeciw wyborom kurjalnym w Małopolsce, ale przeciwnie jest z nich zadowolony, twierdzi np. że marszałek Piłsudski, rozpisując naprzód wybory do gmin, a nie rozwiązując reakcyjnego Sejmu, wie co robi, albowiem chce, aby chłopi (naturalnie ze Stronnictwa Chłopskiego) naprzód zdobyli gminy, a wtedy łatwiej im będzie wyjść zwycięsko z wyborów sejmowych.

Zniechęcenie i rozczarowanie mas chłopskich zupełne! Zniechęcenie to wyzyskuje kler, który systematycznie urządzając misje katolickie i wysyłając biskupów na objazd parafij zbiera obfite żniwo po demagogji p. Stapińskiego.

Dlatego też rozumniejsi przywódcy Stronnictwa chłopskiego, widząc tę poważną sytuację i wzrost odwagi u reakcji, zwracają się do PPS z prośbą o pomoc i radę w tak kłopotliwej sytuacji. Muszą oni jednak zrozumieć, że chłopi powiatu łańcuckiego mogą oczekiwać zwycięstwa **tylko w szeregach PPS.**

Z KARYKATUR ZAGRANICZNYCH



Z KONFERENCJI MINISTRÓW W GENEWIE. ukończonej zadziwiająco szybko. Od góry ku dołowi: Chamberlain, Stresemann, Briand, hr. Ishil, Zaleski i Scialoja. („Matin“).

Z dnia

LWY, NOSOROŻCE I BAWOŁY

Wystawa łowiecka we Lwowie. Ogromnie interesujący dział łowiecki. Są tu wspaniałe okazy krajowe ptaków i zwierząt, z wymierającym już bizunem na czele ubitym przez p. Goetz-Okocimskiego w Tatrach. Ale są i trofea z krajów podzwrotnikowych. Lwy, nosorożce, bawoły itd., upolowane własnoręcznie przez panów Potockich, Zamojskich, Tarnowskich i innych. Z napisów objaśniających dowiadujemy się, że są to okazy z polowań ostatnich dwóch, trzech lat, obok dawniejszych, przedwojennych.

Magnaci mają szerokie giesty. Jak już polować, **to w Afryce czy w Indjach**, na lwy lub nosorożce. Pieniędzy im niebrak — wszakże zagranica płaci za zboże, za cukier...

Pieniędzy im niebrak, **ale tylko na polowania.** Gdy chodzi o ofiarność na cele publiczne — kiesy magnatów zamknięte są szczelnie! Posłuchajcie tylko.

Istnieje w Polsce zasłużona, pracowita, wybitna instytucja naukowa pod nazwą kasy im. Mianowskiego. Gorącą odezwę, wzywającą do składek na jej rzecz, napisał na krótko przed śmiercią Stefan Żeromski. Bo kasa Mianowskiego musi utrzymywać się głównie z ofiar publicznych, z których składa potem sprawozdania. Niestety, ofiarność nie jest wielka, członków popierających liczy kasa zaledwie 1420, a w roku 1925 złożone datki wyniosły ogółem 48.533 zł. Sprawozdanie podaje podział ofiar według instytucyj, zawodów i klas społecznych. I oto okazuje się, że podczas gdy akademicy złożyli 426.15 zł., uczniowie dali 63.20 zł., to dwa banki zaofiarowały „aż“ 850 zł., **a ziemiaństwo, ściślej mówiąc jeden ziemianin, pięć złotych.**

Bo na polowania w Afryce i Indjach pieniądze są! Niema ich tylko, gdy chodzi o cele społeczne, o popieranie nauki polskiej. Zato ze strony obszarników słyszymy i czytamy często frazesy, że oni są podstawą i ostoją kultury, a robotnicy i chłopi to dzicz, która grozi zagładą wszelkim wartościom kulturalnym.

Paryż w hołdzie Słowackiemu

W dzień przewiezienia prochów poety z Paryża do Polski

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Paryż, 12 czerwca.

Na skrzyżowaniu ruchliwej ulicy św. Honoraty z ulicą Cambona wznosi się stylowy kościół Wniebowzięcia NMP. Kościół ten żywo związany z polskością, pamięta dobrze dzieje paryskiej emigracji popowstańczej i do dni ostatnich uchodzi za świątynię polską w Paryżu. Tutaj rozpoczyna się właściwa uroczystość sprowadzenia prochów Juljusza Słowackiego do ojczyzny.

Fronton kościoła bogato przyozdobiony biało amarantowemi sztandarami i herbami państwa polskiego zwraca uwagę i ciekawość licznych przechodniów Francuzów. Zaambarasowanie widzów wzrasta w miarę, jak przed bramę kościelną zajeżdżają poważne limuzyny oficjalnych osobistości we frakach i galowych mundurach. Na tem różnobarwnem tle interesują zwłaszcza trzej polscy oficerowie. Jakiś widocznie podekscytowany Francuz, trąca mnie w bok i robi bardzo zabawny wyraz twarzy:

— To jest ślub prawda — ale czyj?

— Nie ślub, szanowny panie, ale pogrzeb — odpowiadam — pogrzeb wielkiego poety polskiego Juljusza Słowackiego.

— Ach, tak! Dziękuję.

Francuz odchodzi, kiwając poważnie głową, ale nie zadowolony widocznie odpowiedzią, po chwili wraca.

— Pan daruje, a kiedy ten poeta umarł?

— Ośmdziesiąt lat temu — odpowiadam — teraz zaś zostaje przewieziony do ojczyzny. Leżał na paryskim cmentarzu Montmartre do chwili, gdy społeczeństwo polskie postanowiło go uczcić i pochować na Wawelu... To jest, to jest — jakby to panu powiedzieć — Panteon polski...

Francuz słuchał skwapliwie, czułem jednak wielką niedostateczność objaśnienia. Wawel — jakże mu to wytłumaczyć? Groby królewskie? Z rozmysłu nie użyłem tego wyrażenia. Nie oddałyby przecież istotnej treści. Groby zasłużonych? Także nie to.

Podczas uroczystości sprowadzenia zwłok Słowackiego unaocznila mi się wogóle bardzo wyraźnie **trudność informowania cudzoziemców o Polsce.** Słowa, zdawałoby się proste i zrozumiałe, gubią się gdzieś w przestrzeni, docierając do ucha, ale nie docierając do świadomości. Brzmią, jak gdyby fałszywie. Brak im duszy.

Jakże tu w paru słowach powiedzieć spotkanemu na ulicy Francuzowi, kto to był Słowacki? Jak wytłumaczyć mu symboliczną treść przewiezienia jego prochów do ojczyzny? Jak oddać te uczucia, które budzi we mnie pośród powodzi klerykalnych chorągwi, czerwony sztandar emigracyjny PPS z roku 1905? U góry napis **„Parti Polonaise Socialiste"**, w środku hasło: **„Niech żyje niepodległość Polski — niech żyje socjalizm!"**, i data: **Paryż, rok 1905.** Wolałem się powstrzymać od udzielania informacyj, choćby dlatego, żeby uniknąć zdawkowego: „merci" (dziękuję) i głupawo wybałuszonego wzroku rozmówcy.

Przed kościołem zebrała się już spora grupka Polaków. Jakiś roztargniony kolporter z opaską na ramieniu wywołuje głośno: „dzieci od świętej Józefy do wnętrza!". Cofnąłem się wobec tego ku tyłowi... Jakiś przemyślny Francuz postanowił na Słowackim zrobić niezły interes. Puścił w tłum kilkunastu kolporterów z obrazkami jakiegoś świętego czy biskupa w pontyfikalnym stroju, oraz francuską modlitwą i ma wcale duże wzięcie. Prawie wszyscy kupują.

* * *

Garstka Polaków wzrosła. — Przybyło także sztandarów. Dużo wieńców. Tymczasem formuje się szpaler u wejścia do kościoła. Ceremonja kościelna zdaje się dobiega końca. Wysoko, na szerokich schodach ukazuje się p. ambasador Rzeczypospolitej Chłapowski w otoczeniu urzędników ambasady i członków komitetu. Obok grono panów we frakach. To reprezentanci rządu francuskiego. Należy podkreślić, że rząd francuski uczynił wszystko, żeby uświetnić przebieg uroczystości. W tym kierunku bardzo gorliwe zabiegi czynników polskich uzyskały pełny sukces. Porządek wzorowy. Tylko pochód, który się formuje, minjaturowy. **Pokazuje się, że ostrzeżenia reprezentantów klasy robotniczej były słuszne.** Dzień powszedni, w który urządzono uroczystość, uniemożliwił robotnikom naszym, zwłaszcza z północnej Francji wzięcie masowego udziału w pogrzebie.

Trumnę okrytą biało-amarantowym całunem, umieszczono na ozdobnym karawanie, zaprzężonym w sześć koni. Za trumną — ambasador Rzeczypospolitej, za nim reprezentanci rządu francuskiego, komitet i delegacje. W tyle — skromna garstka uczestników obchodu. Idziemy wąską, ale za to gwarną ulicą św. Honoraty na wspaniały plac Zgody. Potem olbrzymiemi alejami Pól Elizejskich, ulicą Montaigne na ulicę Tokio, ku gmachowi ambasady. Przed ambasadą cały pochód ustawia się w półkole i następnie przeniesienie trumny do zamienionej na kaplicę żałobną sali przyjęć. Tutaj trumna wystawiona na widok publiczny pozostanie do wieczora. Wieczorem nastąpi przewiezienie prochów poety do portu Cherbourg na oczekujący na nie polski okręt „Wilja". Z ramienia komitetu będzie zwłokom towarzyszył do Cherbourga tow. **Hieronimko.**

* * *

Wracam jeszcze do pochodu. „Naprzód", który dzisiaj otrzymałem, przyniósł nieprawdopodobną wiadomość o rzekomem wykluczeniu od uroczystości partyj politycznych, wymierzoną jakgdyby specjalnie w PPS. **Otóż — podkreślam to z całym naciskiem, w pochodzie żałobnym przez Paryż brała paryska kolonja PPS oficjalny udział.** Historyczny sztandar emigracyjny PPS niósł jako jeden z pierwszych w pochodzie czcigodny tow. Hieronimko, długoletni nasz działacz emigracyjny, uznana przez wszystkich głowa pepeesowej emigracji paryskiej. Pięknie czerwień sztandaru okalała siwą głowę zasłużonego bojownika socjalizmu. — Obok, **z czerwonemi odznakami w klapach surdutów**, postępowali miejscowi towarzysze, za nimi **czerwone sztandary** klasowych Związków zawodowych górników. Nikogo ani to nie raziło, ani nie oburzało. Kler w znacznej liczbie postępował przed karawanem, powiewały nad głowami chorągwie zrzeszeń i organizacyj klerykalnych.

Pod tym względem uroczystość paryska nacechowana była jaknajdalej idącą tolerancją i wolnością. **Każdy Polak, żyjący na obczyźnie, mógł oddać Słowackiemu hołd tak, jak chciał i jak umiał najlepiej.** Było tak, jak być powinno. Czy w Polsce miałoby być inaczej. **Wiesław Wohlrcut.**

—ooo—

WSTĘP NA DZIEDZINIEC ARKADOWY 28-GO CZERWCA

Miejscami w arkadach Zamku Wawelskiego w dniu 28 czerwca dysponuje Komitet, wobec tego zgłaszanie się o takie miejsca w biurze Miejskiego Komitetu w Magistracie lub w biurach zarządu odbudowy Zamku Wawelskiego jest bezcelowe.

WYŻYWIENIE UCZESTNIKÓW UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKICH

Miejski Komitet Sprow. Zwłok J. Słowackiego uprasza wszystkie delegacje zamiejscowe o podanie w terminie do 24 bm. do biura Kraków, Magistrat, II. p., czy reflektują na wyżywienie w utworzyć się mających kuchniach polowych. Obiad mięsny z 2 dań kosztować będzie 1 złoty. Łyżkę należy przywieźć ze sobą.

ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ JULJUSZA SŁOWACKIEGO

W związku z uroczystościami sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju wprowadzone będą w najbliższych dniach do obiegu publicznego 20-groszowe znaczki pocztowe z podobizną Juljusza Słowackiego

UROCZYSTOŚCI KU CZCI SŁOWACKIEGO W KRZEMIEŃCU

Donoszą z Krzemieńca: Uroczystości, związane z wydobyciem ziemi, kryjącej zwłoki matki Juljusza Słowackiego, odbyły się w podniosłym nastroju przy udziale kilkunastotysięcznego tłumu, wśród którego nie brakło licznych **przedstawicielstw mniejszości narodowych na Kresach.** Pochód do cmentarza krzemienieckiego otwierały zastępy młodzieży szkolnej, harcerstwa, stowarzyszeń i organizacyj narodowych, potem w długich szeregach szły delegacje ziemi wołyńskiej, duchowieństwo, przedstawiciele władz ze starostą Robakiewiczem na czele i długie kolumny obywateli rodzinnego miasta poety.

Po krótkich modłach ks. prałat Neymak wsypał do przygotowanej urny dębowej łopatę ziemi, wybranej z grobowca Salomei z Januszewskich Słowackiej Becu. Skauci, trzymający straż obok grobowca, zasalutowali i na noszach, ozdobionych wstęgami narodowemi ponieśli urnę, wśród dźwięków marsza żałobnego Chopina, pod mury kościoła parafialnego, gdzie odbyła się defilada całego pochodu z 12 p. ułanów na czele.

Wieczorem, w ogrodzie szkolnym, na tle murów liceum Krzemienieckiego i wspaniale na dalszem tle iluminowanej góry Królowej Bony, przybyły na zaproszenie komitetu zespół „Reduty", z zapałem niosący od kilku tygodni słowo poety na Kresach, odegrał wobec wielu tysięcy widzów „Księcia Niezłomnego" z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej. Orkiestra wojskowa ilustrowała widowisko motywami muzycznymi, które skomponował Eugenjusz Dziewulski. Plastyczną stroną kierował artysta-malarz Iwo Gall. Zespół Reduty przyjmowano żywiołowemi oklaskami. Widowisko poprzedził konferencją literacką na temat symbolizmu „Księcia Niezłomnego" Michał Orlicz.

Wśród obecnych na przedstawieniu znajdowali się: wojewoda Mech, biskup łucki ks Szelążek, wicewojewoda Dziewułtowski, kurator szkolny wołyński Szelągowski, wyżsi duchowni wyznań niekatolickich, z ramienia zaś komitetu wawelskiego w Krakowie prof. Wincenty Wodzinowski i szef sztabu DOK. Kraków płk. Bolesławicz.

Druga część uroczystości odbyła się 15 czerwca. Rozpoczęła się mszą w kościele licealnym, a celebrował ją ks. biskup Szelążek. Podniosłe kazanie wygłosił O. Anioł z Krakowa. Na zakończenie urządzono uroczystą akademję artystyczną.

Specjalna delegacja zawiezie ziemię z grobu matki wieszcza do Krakowa, gdzie przyłączy się do tutejszych uroczystości.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI SŁOWACKIEGO WE LWOWIE

W czwartek rozpoczęły się uroczystości ku czci Słowackiego, objęte programem, uchwalonym przez komitet. O 12 w po. odbyło się w zakładzie Narodowym im. Ossolińskich otwarcie wystawy pamiątek, związanych ze Słowackim, wieczorem zaś staraniem młodzieży akademickiej odbył się uroczysty wieczór w sali Ratusza.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Po wyroku

Jak około każdej sprawy wychodzącej poza przeciętność dnia powszedniego, tak i około sprawy i sprawcy zabójstwa posła sowieck. Wojkowa tworzą się — raczej fabrykuje się — legendy i poprostu bujdy. Rzecz przecież jest całkiem prosta: młody egzaltowany chłopiec, który wedle śledztwa i wedle własnych zeznań pała nienawiścią do bolszewików, daje upust tej nienawiści w zaiste nieskomplikowany sposób: zabija najbliższego mu pod lufę rewolweru dygnitarza sowieckiego. Takie czyny nie są przecież nowością i z natury rzeczy zawsze wywołują sensację i — następstwa, tembardziej że zachodzi tu komplikacja tego rodzaju, że morderca jest a przynajmniej uchodzi za obywatela polskiego i mordu dokonał na ziemi polskiej.

U nas jednak niema tak prostej sprawy, którejby nie próbowano zaciemnić i zagmatwać z widocznym celem — zrobienia na niej interesu. Kowerda i Wojkow nie nadają się na bohaterów legendy; są to natury mało skomplikowane, które tylko splot wypadków wyniósł z szarej, nieznanej masy studentów zwichniętych i dyplomatów tuzinkowych. A trzeba przecież — powtarzamy — dla sensacji — coś z nimi zrobić, gdyż sam opis mordu i samo sprawozdanie z rozprawy nie są wystarczającym materjałem do — podwyższenia nakładu pisma.

Puszcza się więc w świat taką bujdę z odpowiednią ilustracją, jaki udział miał Wojkow w zamordowaniu byłej rodziny carskiej. Dobrze mu tak, zawyrokuje czytelnik po przeczytaniu tej okropnej historji, mordował czy kazał spalić zwłoki cara, teraz jego zabili. Gdzież pamięć, gdzie uczciwość? Niedawne to przecież dzieje, bo niecałe trzy lata temu, głośną przecież była u nas sprawa mianowania Wojkowa posłem. Gdy wtedy rząd sowiecki zażądał w Warszawie zgody (agrement) na nominację Wojkowa, podniesiono przeciw niemu zarzut, że brał udział w wytępieniu rodziny carskiej i jako taki nie może być posłem w Polsce. Okazało się jednak, że Wojkow z tym faktem nie miał nic wspólnego, że był wtedy na innem stanowisku i w innej części Rosji, toteż rząd polski przeciw wysłaniu go do Warszawy nie miał żadnych zarzutów. Teraz wznawia się tę historję, jakby Wojkow nie mógł mieć i zapewne miał współimienników w Rosji, jakby nazwisko Wojkow na „sensacyjnym" dokumencie było bez żadnych wątpliwości identyczne z byłym posłem sowieckim.

Ledwo przebrzmiała jedna historja, zaraz pojawiła się druga, możliwie jeszcze fantastyczniejsza: list brata Wojkowa, który pisze, że Kowerda działał z polecenia czy namowy sowietów. Dla bujdy odrazu utworzono platformę: wszak Bałachowicz napisał, że ojciec Kowerdy był przyjacielem Sawinkowa, ten zaś żyje i z jego polecenia Kowerda wykonał swój czyn, aby uwolnić sowiety, w których służbie teraz Sawinkow jest, od niewygodnego człowieka. Zastanowienie i fakta mówią jednak, że list ten jest dziełem albo żartownisia albo łajdaka. Wojkow — co jest stwierdzone — nie miał brata, Sawinkow napewno nie żyje, Bałachowicz zaś, którego sprawki podczas wojny 1920 r. żyją jeszcze w pamięci tysięcy ludzi na kresach, powinien siedzieć cicho, jeżeli wogóle jeszcze w Polsce jest tolerowany.

Zajmujemy się temi zaiste niepoważnemi rzeczami dlatego tylko, że z nich i z innych okoliczności wynika, że działają tu pewne czynniki w kierunku zaciemnienia sprawy i zepchnięcia jej na fałszywy tor. Z chłopca nierozsądnego, może wskutek egzaltacji niepoczytalnego chce się zrobić bohatera albo łajdaka — jedno i drugie jest dla pewnego rodzaju ludzi okolicznością łagodzącą. Z drugiej jednak strony rząd moskiewski robi z tej wcale zwykłej historji takie zamieszanie, że nasuwa się podejrzenie, że robi się to dla odwrócenia uwagi od innych ważniejszych spraw. Moskwa przez swój organ „Izwiestja" wyraża niezadowolenie z powodu „zbyt łagodnego" wyroku na Kowerde, grozi oburzeniem opinji publicznej i czeka na spełnienie przez Polskę dalszych warunków noty Litwinowa.

Jak sobie Moskwa wyobrażała zasądzenie Ko[illegible] Zrobiono, naszem zdaniem, już zbyt wiele, stawiając chłopca poniżej 20 lat przed sąd doraźny, który wymierzył mu najwyższą dopuszczalną karę. Podanie o łaskę — ależ to są rzeczy, których w Moskwie nie rozumieją, tam, gdzie tysiące ludzi niewinnych żąda sądu a nie łaski. Z wyroku uwalniającego Conradiego, mordercy ambasadora Worowskiego, sowiety były niezadowolone — to zrozumiałe, ale dożywotnie a choćby 15-letnie ciężkie więzienie dla młodego chłopca, który bądź co bądź nie popełnił swego czynu z niskich pobudek, z chęci zysku — to także nie wystarcza? Moskwa musi się pogodzić z faktem, że w Polsce nie szafuje się tak hojnie wyrokami śmierci jak tam — u nas ustawy obowiązują w jednakowym stopniu przestępców tutejszych czy obcych, a wpływanie na sądy, dyktowanie im wyroku pod kątem widzenia interesów politycznych jest wykluczone.

Jaki zresztą sens mogą mieć pogróżki w rodzaju tej, że sowiety wyślą trzecią notę, że nie zamianują następcy Wojkowa i podobne? Jeżeli to ma być dyplomatyczna forma presji, to chyba sowiety się nie łudzą, że odniesie ona skutek. Polska poszła w swych ustępstwach na żądania Moskwy tak daleko, jak tylko mogła, ale z faktu, że na jej ziemi zabity został poseł sowiecki, nie można wysnuć konsekwencji np. w tym rodzaju, że Polska ma dyktować swoim sędziom wyrok taki, jaki się spodoba w Moskwie. Wyrok zapadł, wyższej instancji, która miałaby prawo poddać go rewizji, niema, tylko Prezydent ma w myśl konstytucji prawo łaski — to sowiety muszą przyjąć do wiadomości i zgodzić się z faktem, który wedle ustaw ludzkich jest możliwie najwyższem zadośćuczynieniem.

W sprawie napadu na zjazd robotników transportowych

Dnia 12 b. m. na spokojnie obradujący w Warszawie Zjazd Związku robotników transportowych napadła banda uzbrojona w rewolwery, wszczynając strzelaninę na sali obrad i raniąc jednego z delegatów.

Fakt ten prasa mieszczańska, a zwłaszcza żydowska wykorzystała w kierunku napaści na organizację zawodową, solidaryzując się z napastnikami i przedstawiając ich jako ofiary terroru socjalistycznego.

Wobec tego Komisja Centralna Zw. Zaw. stwierdza: 1) że rzekomo pokrzywdzeni napastnicy nie byli członkami Związku, a wobec tego nie mając z obradującem zjazdem Związku nic wspólnego, nie mogli być doń dopuszczeni. 2) że napad został zorganizowany przez męty społeczne w rodzaju Dawida Fidelzejta, i Symche Łopaczyna, zwanego „Symche Mać", którzy wyłamali drzwi do sali i rozpoczęli ostrzeliwanie prezydjum.

Musimy tutaj wyrazić najwyższe zdumienie, że znalazły się organy prasowe w stolicy, które nie wstydziły się zsolidaryzować nawet z ostatniemi mętami społecznemi, jeżeli mogły przy tej sposobności napaść na robotniczy ruch zawodowy.

Komisja Centralna Związków Zawodowych.

Wiadomości polityczne

TROCKI I ZINOWIEW PRZECIW POLSCE

„Tel. Union" donosi z Moskwy via Ryga że Trocki na jednem ze zgromadzeń politycznych w Moskwie nazwał zatarg Rosji z Anglją i Polską wielkiem obciążeniem rosyjskiej polityki zagranicznej. Trocki oświadczył, że opozycja, utrzymując w dalszym ciągu swe zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec polityki Stalina, udzieli rządowi sowieckiemu poparcia w jego walce przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom. Zinowiew miał wystosować do Komitetu wykonawczego partji list wyrażający tosamo stanowisko.

—ooo—

SOWIECKA AWANTURA DYPLOMATYCZNA

Biuro Wolffa donosi z Oslo, że minister Lykke udzielił w parlamencie odpowiedzi na interpelację z powodu zajścia, jakie miał miejsce w związku z uroczystościami żałobnymi po pośle Wojkowie. W czasie tych uroczystości poseł sowiecki miał wygłosić namiętne przemówienie skierowane przeciwko Anglji, do którego przyłączyli się także obecni na uroczystości przedstawiciele grupy komunistycznej Norwegii. Przemówienie posła sowieckiego wywołało w korpusie dyplomatycznym w Oslo wielkie niezadowolenie i oburzenie, ponieważ uznane zostało za naruszenie normalnych zwyczajów dyplomacji. Minister Lykke oświadczył, że odbył rozmowę z posłem sowieckim i powiedział mu, że na przyszłość nie dopuści do tego rodzaju zajść i nie pozwoli, aby obywatele norwescy na uroczystościach przez niego urządzanych wychwalali egzekucję 20 więźniów politycznych w Moskwie. Parlament przyjął rezolucję partji chłopskiej, potępiającą zajście w poselstwie sowieckiem, 106 głosami przeciwko 29. Przywódca lewicy norweskiej Movinkel oświadczył w dyskusji, że poseł sowiecki swem przemówieniem żałobnem ku czci Wojkowa naraził na szwank neutralność norweską.

—ooo—

ZBLIŻENIE MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI

Genewski korespondent Reutera donosi, że narady między ministrem Briandem a Stresemanem pozwoliły stwierdzić znaczne zbliżenie francuskiego i niemieckiego punktu widzenia na sprawy pozostające jeszcze w zawieszeniu między obami krajami. Bawiący w Genewie ministrowie spraw zagranicznych innych państw wyrażają żywe zadowolenie z takiego stanu rzeczy.

—ooo—

GENEWA OPUSTOSZAŁA

Szwajcarska agencja tel. donosi, że Chamberlain odjechał z Genewy w sobotę do Zermat w Szwajcarji, gdzie spędzi z małżonką 14 dni. Stresemann opuścił Genewę również w sobotę i udał się do Berlina, gdzie złoży on sprawozdanie rządowi o pracach sesji Rady Ligi narodów.

Z ruchu socjalistycznego

EGZEKUTYWA MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

Najbliższa sesja Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 września w Brukseli. Jednocześnie w dniu 11 września nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika Matteotti'ego. Przemawiać będą imieniem Międzynarodówki tow. Artur Henderson i Filippo Turatti.

KONFERENCJA SOCJALISTÓW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

„Lodzer Volkszeitung" podaje: Dnia 12 czerwca w lokalu Niemieckiego Zjednoczenia sejmowego odbyła się konferencja socjalistycznych partyj mniejszości narodowych w Polsce, w które: wziął udział białoruski związek chłopski, Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy, „Bund", ukraiński związek socjalistyczny „Selsojuz". Poale-Syon prawica i Poale-Syon lewica. Konferencja była zwołana celem ustalenia wspólnej platformy politycznej oraz taktyki, nie dała jednak żadnych wyników, ponieważ przedstawiciele „Bundu" kategorycznie odrzucili współpracę z Poale-Syonem lewicą. Odmowę tę motywowano metodami walki Poale-Syonu lewicy. Poale-Syon złożył również analogiczne oświadczenie, wobec czego uchwalono przerwać konferencję.

Przedstawiciele innych partyj oświadczyli, że pomimo niepomyślnego przebiegu konferencji nie porzucają idei utworzenia wspólnego frontu socjalistycznych partyj mniejszości narodowych i przedsięwezmą odpowiednie kroki.

W tej sprawie zauważa „Robotnik":

„Przyznajemy Bundowi zupełną słuszność. — T. zw. lewica Poalej-Sjonu stanowi pstrą mieszaninkę jakiegoś swoistego pół-komunizmu. Ta pstra mieszaninka stosuje metody walki z Bundem absolutnie niedopuszczalne w ruchu robotniczym: kłamstwo, oszczerstwo, insynuacja. W tych warunkach „wspólny front" byłby nieszczerą komedją. Wobec tego Bund nie chce uprawiać komedji, szkodliwej dla świadomości socjalistycznej proletarjatu żydowskiego.

Co do nas, jesteśmy zwolennikami porozumienia się wzajemnego socjalistycznych partji mniejszości narodowych. Chcielibyśmy wszakże, aby to porozumienie się obejmowało grupy stojące bez zastrzeżeń na gruncie socjalizmu. „Lewica" Poalej Sjonu wymaganiu temu ani trochę nie odpowiada."

ZEBRANIA PPS W LUDWINOWIE

W dniach 3 i 11 bm. odbyły się zgromadzenia dzielnicowe PPS w Ludwinowie. Na zgromadzeniach tych wybrano nowy komitet dzielnicowy, PPS, do którego weszli tow. Glajcar, Borowicz, Kowalski, Borowiczowa, Boczarski, Wąchała, Lorkowa i Rogociński.

W dyskusji, w której brało udział wielu zebranych, słychać było gorzkie wyrzuty pod adresem magistratu. Na obu zgromadzeniach z ramienia OKR PPS referował tow. rn. Ziffer. Uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni mieszkańcy dzielnicy Ludwinów domagają się od magistratu przeprowadzenia porządku w dzielnicy Ludwinów, a to postawienia conajmniej sześciu studzien publicznych, bo obecnie są tylko dwie na całą dzielnicę. Żądamy przeprowadzenia kanalizacji, której do tej chwili niema, uzupełnienia oświetlenia ulic, usunięcia z budynków mieszkalnych składów przy budowie kolektora i oddania ich najbardziej potrzebującym rodzinom. Apelujemy do odpowiednich czynników magistratu, ażeby się zainteresowały dzielnicą tak bliską śródmieścia jak Ludwinów. Równocześnie zwracamy się do klubu radców PPS o przedstawienie postulatów mieszkańców dzielnicy Ludwinów i przypilnowanie wykonania już przyobiecanego rozpoczęcia prac nad postawieniem studzien i kanalizacją. Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie klubowi radców PPS, wierząc iż tylko PPS jest w stanie wywalczyć postulaty mieszkańców dzielnicy Ludwinów.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W WIELICZCE

W niedzielę 12 bm. przed południem ściągnęły do Domu Robotniczego w Wieliczce masy kobiet, młodzieży i robotników, zatrudnionych w cegielni Neumana, cegielni miejskiej, rafinerji nafty i gorzelni firmy Perlbergera. Na zgromadzeniu przewodniczył tow. Okoński.

Tow. Szymański złożył obszerne sprawozdanie ze Zlotu młodzieży w Warszawie, poczem na specjalnem posiedzeniu uchwalono przekształcić dotychczasową organizację młodzieży socjalistycznej na oddział Organizacji młodzieży TUR.

Do zgromadzonych kobiet przemówiła tow. Bajorkowa, nawołując do tłumnego udziału w Dniu Kobiet. Tow. Bocian Stan. w krótkiem przemówieniu wskazał na konieczność organizowania się kobiet pod sztandarami PPS i Związków Zawodowych dla wykorzystania nadanych im praw celem polepszenia bytu rodzin robotniczych.

Odbyło się następnie oddzielne posiedzenie kobiet, na którem omówiono sprawy związane z urządzeniem Dnia Kobiet.

Do zgromadzonych robotników o sprawach zawodowych referował tow. Bocian Stan., piętnując w swem przemówieniu stosunki w firmie p. Neumana, gdzie gwałci się ustawę o czasie pracy, oraz w firmie Perbergera, gdzie przy braku najprymitywniejszych urządzeń higjenicznych, w warunkach wysoce szkodliwych dla zdrowia, stosuje się głodowe zarobki, które od ustanowienia waluty złotowej nie ulegały żadnej podwyżce.

Uchwalono zwrócić się z żądaniem podwyższenia zarobków oraz dokonano wyboru Zarządu Oddziału Zw. Chemicznego.

Okrzykami na cześć PPS, Zw. Zaw. i Dnia Kobiet oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Przegląd społeczny

WSZYSCY BUDOWLANI DO ORGANIZACJI!

Dnia 14 bm. odbyło się zgromadzenie murarzy w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Liczne zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Sawicki, udzielając głosu prezesowi Związku robotników budowlanych tow. Łapińskiemu. Referent omówił położenie robotników, zadania organizacji oraz sprawę 8-godz. dnia pracy, zaznaczając, iż jest w interesie samych robotników przestrzegać tej ustawy i nie pozwolić na jej łamanie. Wkońcu apeluje do zgromadzonych, ażeby wstępywali w szeregi Związku, ponieważ tylko w organizacji jest siła. Następnie uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni uchwalają rozpocząć od dzisiaj wciąganie swoich kolegów w szeregi organizacji, w której jest siła i zwycięstwo".

Tow. Sawicki krótkiem przemówieniem zamknął zgromadzenie.

OSTRZEŻENIE PRZED „BRATNIA POMOCA" KELNERÓW

Wobec podanego w niektórych pismach krakowskich zawiadomienia, że powstał nowy „Związek chrześcijańskich pracowników kelnerskich Bratnia Pomoc" oraz że biuro pośrednictwa pracy znajduje się przy tymże związku przy ul. Potockiego 11, niżej podpisani założyciele wspomnianego związku stwierdzają, że go likwidują i nie mają nic wspólnego z jakiemikolwiek funkcjami wspomnianego związku, jak również o pośrednictwo pracy i wszelkie zgłoszenia ze strony P. pracodawców należy się zwracać do biura pośrednictwa pracy przy Zaw. Związku P. P. G-H. Oddziału Kelnerów w Krakowie przy ul. Brackiej 8, I. p., który daje pełną materjalną rękojmię za polecconych do pracy członków.

Zarazem podaje się do wiadomości, że pozostałych kilku pracowników w związku „Bratnia Pomoc" w większej części są to byli członkowie Związku Zaw. Prac. Przem. Gastr. Hotel. Oddziału Kelnerów, którzy za różne przekroczenia, pochodzące tak ze stosunku pracy jak też niemoralnego prowadzenia się zostali wykreśleni i nie mając innego wyjścia stworzyli sobie związek, który nie daje żadnej rękojmi za swoich członków tak pod względem zawodowego wykształcenia jak też moralnego prowadzenia się oraz nie daje materjalnego zapewnienia.

W Krakowie, dnia 15 VI. 1927 r.

Za Związek Kelnerów „Bratnia Pomoc": Fr. Pakoński, M. Stankowski.

Za Zarząd Związku PPGH Oddz. Kelnerów: A. Drozdowski, T. Grocholski.

CZY JUŻ NIEMA BEZROBOTNYCH W POLSCE?

W hucie szkła w Szczakowej obecni właściciele sprowadzają robotników z Belgji! Przed tygodniem przybyło dwóch prostowaczów. Ciekawą jest tylko rzeczą, na jakiej podstawie ci dwaj ludzie dostali zezwolenie przyjazdu do Polski, kiedy tu właśnie mamy takich fachowców i to bezrobotnych jak w Częstochowie, gdzie huta tamtejsza została niedawno zamknięta i przeszło 300 robotników przeważnie fachowców straciło pracę. Nie dosyć na tem, że do Szczakowej przybyło na razie dwóch prostowaczów z Belgji, gdyż huta Szczakowa jest obecnie własnością tow. belgijskiego, które chce się tu urządzić całkiem po swojemu. Cóż ich to może obchodzić, że w Polsce jest bezrobocie? Udało się sprowadzić dwóch prostowaczy, a jak się dowiadujemy w krótkim czasie ma przybyć jeszcze sześciu tafelników, których w Polsce również nie brak a którzy nawet muszą szukać pracy poza granicami i chętnie pracowaliby we własnym kraju. Czy tego rodzaju rzeczy mają być bezkarnie tolerowane, by obywatel polski szedł na zasiłek bezrobotnych lub na zieloną trawę za lada głupstwo, a w miejsce jego sprowadzać ludzi z zagranicy, bo tak chce p. fabrykant lub jego pełnomocnik Czech czy Niemiec? Gdzie są władze, które w tym wypadku mają coś do powiedzenia? Mówi się tu dużo o patrjotyźmie, oj, są to patrjoci, których trzeba dopiero poznać! Dziwić się tylko należy, że jeszcze nie wszyscy robotnicy ich ocenili, chociaż już mieli wiele sposobności.

STRAJK METALOWCÓW W OLKUSZU

Robotnicy i robotnice fabryki naczyń emaljowanych „Olkusz" zebrani w dniu 15 bm., po wysłuchaniu referatu tow. posła Kwapińskiego, uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że w odpowiedzi na wniesiony w dniu 18 maja 1927 r. przez Związek metalowców memorjał w sprawie regulacji płac, Dyrekcja fabryki ogłosiła redukcję dni pracy z pominięciem ustawą przewidzianego dwutygodniowego wypowiedzenia, skutkiem czego robotnicy ogłosili dwugodzinny strajk demonstracyjny, i że jeszcze w przeddzień zapowiedzianego strajku fabryka przystąpiła do wygaszenia dwóch pieców, co zmusiło robotników do porzucenia pracy — w odpowiedzi na co dyrekcja fabryki ogłosiła zamknięcie fabryki z dniem 4-go czerwca, zlokautowani robotnicy żądają: 1) wypłacenia ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia, 2) wypłacenia odszkodowania za nieudzielone urlopy, zgodnie z ustawą o urlopach pracowniczych z dnia 14 maja 1922 r., 3) wniknięcia przez rząd w stosunki fabryki „Olkusz", w której płace głodowe są nader dalekie od minimum egzystencji a znacznie niższe od zarobków w innych tego rodzaju przedsiębiorstwach: fabryka „Olkusz" od kilku lat wykazuje w bilansach zupełny brak zysku a mimo to z dochodów osiąganych przez wyzyskiwanie robotników wybudowała w krótkim przeciągu czasu fabryki w Rumunji i w Rosji, 4) zmuszenia fabryki „Olkusz" do stosowania wobec robotników obowiązujących ustaw, w myśl których nie wolno zmieniać warunków pracy bez dwutygodniowego wypowiedzenia. Równocześnie protestują przeciwko wypłacaniu zarobków „w naturze" za pośrednictwem konsumu fabrycznego".

Po uchwaleniu powyższej rezolucji zorganizował się pochód, który przeszedł ulicami miasta pod starostwo, żądając interwencji władz w sprawie zasiłków dla zlokautowanych.

PRZEGLĄD LITERACKI

„TESTAMENT MÓJ" JULJUSZA SŁOWACKIEGO. Tutejsza księgarnia nakładowa wydawnictw artystycznych Salon Malarzy Polskich Henryk Frist, wydała obecnie w Zakładach reprodukcyjnych „Akropol", z okazji sprowadzenia do kraju prochów Wieszcza, „Testament mój" Juljusza Słowackiego. Tekst, jak również ilustracje tłoczono z oryginalnych ręcznych drzeworytów art. mal. prof. St. Jakubowskiego. Całość przedstawia się bardzo dodatnio. „Testament mój" jest obecnie szczególnie aktualny i przy zbliżającem się ukończeniu roku szkolnego może służyć za nagrodę dla młodzieży, jak również powinien znaleźć się w każdej bibljotece szkolnej.

PORADNIA PRZECIWGRUŹLICZA. Opracowali Dr. med. Stanisław Paradistal, sekretarz wykonawczy Polskiego Związku Przeciwgruźliczego, oraz Dr. Stanisław Popowski, kierownik Poradni Przeciwgruźliczej PKPD. z przedmową Doc. Dra T. Janiszewskiego.

Książka bardzo na czasie, praca wielkiej doniosłości ukazała się z druku staraniem ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz Polskiego Związku przeciwgruźliczego. Książka zawiera wszystko, co w sprawie założenia i prowadzenia Poradni przeciwgruźliczej wiedzieć powinien lekarz kasowy i kierownictwo Kasy. Na wszystkie pytania znajdują się tu odpowiedzi jasne, krótkie, wyczerpujące, — należy to, co napisane, brać do rąk i wcielać w życie! Zarządy Kas Chorych powinny bezwarunkowo zakupić potrzebną im ilość egzemplarzy tej tak pożytecznej książki i zaopatrzyć w nią swych pp. lekarzy i kierownictwo Kasy. Pp. Dr. Paradistal i Dr. Popowski wielką oddali przysługę sprawie walki z gruźlicą wydając teraz tę książkę.

Z. Kl.

KRONIKA

Kraków, 19 czerwca.

URZĘDNICY W WALCE O POPRAWĘ BYTU. Krakowski Zarząd Związku Zrzeszeń Pracowników Państwowych wobec ustawicznego wzrostu drożyzny uchwalił jednogłośnie na posiedzeniu zarządu głównego zwrócić się do najwyższych reprezentantów władz państwowych drogą telegraficzną z przedstawieniem konieczności uregulowania bytu materjalnego. W myśl powyższej uchwały wysłano do p. prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, p. prezesa Rady ministrów marszałka Piłsudskiego, p. wicepremjera Bartla i p. ministra skarbu Czechowicza telegramy następującej treści:

„Ciężkie i pogarszające się z dnia na dzień położenie materjalne rzesz urzędniczych, jakoteż emerytów, zwłaszcza byłych państw zaborczych oraz wdów i rencistów zmusza nas zwrócić się tą drogą z gorącą prośbą o spowodowanie wydania zarządzeń w sprawie zapowiedzianej przez p. wicepremjera 25% podwyżki poborów od dnia 1 lipca br. Ustawiczny wzrost drożyzny, kilkakrotna podwyżka komornego przy niezmienionych od 1 stycznia poborach spowodowały nad wyraz trudne położenie materjalne rzesz urzędniczych, które uzasadnia i usprawiedliwia naszą prośbę.“

WIEC OGÓLNOURZĘDNICZY. Zarząd Związku zrzeszeń pracowników państwowych urządza ogólny wiec wszystkich dykasteryj funkcjonarjuszów państwowych, emerytów, wdów, sierot i rencistów we wtorek 21 bm. o godz. 6'30 popołudniu w sali Tow. rolniczego pl. Szczepański 8.

WYCIECZKA TUR DO FINLANDJI, ŁOTWY I ESTONJI. Lista zamknięta. Dalszych zgłoszeń bezwarunkowo się nie uwzględnia. Osoby już zgłoszone i przyjęte, które atoli nie nadeszlą paszportu i 3 fotografij do poniedziałku 20 bm., tem samem są wykreślone i nie pojadą. Zwraca się uwagę, że przejazd ze stałego miejsca pobytu do Warszawy jest opłacany osobno przez uczestnika i nie wchodzi w ogólną kwotę 200 zł.

† JÓZEF BURACZEWSKI. W Krakowie zmarł profesor szkoły przemysłowej, Józef Buraczewski. Była to postać niezwykła, odznaczająca się idealnym charakterem i niezmierną prawością, dusza prosta i szczera. Znakomity pedagog, lubiany bardzo przez uczniów, był wybitnym uczonym. Po ukończeniu politechniki w Zurychu pracował najpierw w zakładzie dla badania środków spożywczych dra Bujwida, potem zaś jako profesor chemji w szkole przemysłowej. Zawsze ciążył ku socjalizmowi i aczkolwiek nie brał udziału w życiu publicznem, to jednak sympatyzował z PPS i wielokrotnie darzył ją moralnem lub materjalnem poparciem. Uważał się z narodowości za Litwina. Zmarł w wieku lat 57. Pogrzeb odbył się w ubiegłą środę.

PRYWATYŚCI W SZKOŁACH POWSZECHNYCH. Z Rady szkolnej miejskiej komunikują: Wszystkie dzieci w wieku szkolnym muszą być zapisane do szkoły. Jeżeli niektóre dzieci z powodu słabości lub innych powodów nie mogłyby korzystać z nauki szkolnej, rodzicie mogą uzyskać pozwolenie na pomieszczenie tych dzieci na liście prywatystów. W tym celu po zapisaniu dzieci do szkoły należy wnieść podanie do Rady szkolnej, ażeby takiego pozwolenia udzieliła. — Pozwolenie musi być co roku odnawiane. Dzieci, pomieszczone na liście prywatystów, mają się poddać pod grzywną egzaminowi prywatnemu w drugiej połowie czerwca danego roku szkolnego. Uchylanie się od wpisu lub nieuczęszczanie do szkoły bez otrzymania pozwolenia na naukę prywatną będzie karane grzywną, ustawowo przepisaną.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA uchwalona przez Radę miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 2 czerwca br. została zatwierdzona przez Ministerstwo komunikacji i wchodzi w życie z dniem 19 czerwca b. r. Dokładne brzmienie nowej taryfy jest umieszczone w dzisiejszym numerze naszego [illegible]

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Dziś w niedzielę nastąpi w pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim uroczyste otwarcie wielkiej reprezentacyjnej wystawy współczesnej sztuki węgierskiej. Na całość tej interesującej wystawy składają się dzieła najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy węgierskich doby obecnej. Wstęp od osoby 1 zł., członkowie posiadający bilet roczny płacą [illegible]

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 12 do 18 bm. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące choroby zakaźne: Szkarlatyna 6, tyfus brzuszny 1, czerwonka 2, odra 1, ospa wietrzna 1, mumps 1, rubeola 2, koklusz 4.

POWOŁANIE NAUCZYCIELI NA ĆWICZENIA WOJSKOWE. Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje, że w bieżącym roku zostaną powołani na 8-tygodniowe wyszkolenie od 7 lipca do 27 sierpnia nauczyciele publicznych szkół powszechnych roczników 1902, 1903, 1904, którzy zostali zaliczeni do rezerwy na podstawie artykułu 111 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Karty powołania otrzymają ci nauczyciele od właściwych PKU w czerwcu br.

WYCIECZKA NAUCZYCIELSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO W KRAKOWIE. Celem zapoznania się z naszem szkolnictwem oraz krajem zorganizowało czechosłowackie nauczycielstwo 2-tygodniową wycieczkę po Polsce. Pod przew. p. Sawierskiej przybyła onegdaj wycieczka do Krakowa. Gości w liczbie 62 osób powitało na dworcu kolejowym liczne grono krakowskiego nauczycielstwa i konsul czechosłowacki. Wczoraj zwiedziła wycieczka kilka szkół i Wawel, po którym oprowadzał ją dr. Morelowski, kustosz zbiorów muzealnych, wieczorem odbył się w hotelu Pollera na cześć gości bankiet, wydany przez krakowskie „Ognisko“ nauczycielskie. Wycieczka zwiedzi saliny wielickie i uniwersytet ludowy w Szycach, w poniedziałek rano odjedzie do Częstochowy.

ZJAZD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Wczoraj w wielkiej sali kasyna oficerskiego w Krakowie odbyło się otwarcie zjazdu oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Otwarcie zjazdu odbyło się o godzinie 10'45. Za stołem prezydjalnym zasiedli: prezes Związku adwokat Szurlej z Warszawy, prof. UJ Kumaniecki, major rezerwy i prezes krakowskiego okręgu Związku, ppłk. rez. Chłapowski (Poznań), ppłk. rez. Krajewski (Lwów), por. rez. Nakoniecznikow (Warszawa). Władze reprezentowali wojewoda Darowski, dowódca OK V. gen. Wróblewski, szef sztabu płk. Bolesławicz, wiceprezydent dr. Wielgus, dyrektor policji Styczeń, dyrektor odbudowy Dadek, nadinspektor policji Pilch. Organizacje pokrewne reprezentowali: prof. Pochmarski (Związek legjonistów), dr. Tad. Dyboski (Związek strzelecki), pp. Feret i Górnisiewicz (Związek inwalidów). Adwokat Szurlej wygłosił dłuższe przemówienie. Na wstępie wzniósł okrzyk na cześć prezydenta Rzeczypospolitej i na cześć premje a marszałka Piłsudskiego, które to okrzyki powtórzyli zebrani z entuzjazmem trzykrotnie. O godz. 11'20 rozpoczął przemawiać przez dwa olbrzymie megafony polskiego radja prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych marszałek Józef Piłsudski, który wskazał na konieczność wzajemnej współpracy między stanem cywilnym a wojskiem. Marszałek oświadczył, że na społeczeństwie polskiem cięży grzech niewoli, w czasie której nie lubiło się wojska i stąd utarła się u nas opinja, że armja jest niepotrzebna. „Życząc Wam skutecznej pracy — mówił marszałek — proszę, byście mi dopomogli te dwa zwaśnione ze sobą obozy (świat cywilny i armje) ze sobą połączyć. Do widzenia Panom!“.

Z kolei powitał zjazd w imieniu ministra spraw wojskowych wojewoda Darowski, następnie przemawiał dowódca OK Kraków, gen. Wróblewski, imieniem miasta przemówił wiceprezydent Wielgus, składając życzenia rozwoju Zjazdowi oficerów rezerwy.

W odpowiedzi na powitanie przemówił prezes zachodniego okręgu Związku oficerów rezerwy, p. Chłapowski, składając hołd cieniom Juljusza Słowackiego, a następnie zwracając uwagę na ważność sytuacji politycznej, w której doniosłe i ważne zadanie ma odegrać armja polska w sojuszu z armją francuską. Okrzykiem na cześć Francji i armji francuskiej zakończył swoje przemówienie.

W dalszym ciągu przemawiali dalsi członkowie zarządu. Dziś o godz. 10 rano członkowie Zjazdu złożą wieniec pod pomnikiem grunwaldzkim.

DROGA Z KRAKOWA DO OJCOWA. W sprawie drogi z Krakowa do Ojcowa magistrat komunikuje, że budowa znajduje się w rękach Spółki drogowej. — Do Spółki należą: powiat krakowski, olkuski, gmina miasta Krakowa oraz uzdrowisko Ojców. Rząd subwencjonuje Spółkę w wysokości 25%, a gmina m. Krakowa w wysokości 4%. — Wedle informacji okr. dyrekcji robót publ. pełnomocnik przedsiębiorstwa, który z ramienia Spółki prowadził roboty z poruczonego mu zadania się nie wywiązał, wobec czego roboty objął z ramienia Spółki inż. Brzostowski. Roboty ziemne na przestrzeni Modlnicy będą ukończone w przyszłym tygodniu tak, że pozostaje odcinek samego zjazdu do Ojcowa, który ma być wykończony w robotach ziemnych do jesieni r. b., wedle brzmienia kontraktu.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W IX. GIMNAZJUM odbył się w dniach 23—27 maja pod przewodnictwem dr-a Kazimierza Roupperta, profesora Uniwersytetu Jagiell. Egzamin złożyli z pomyślnym wynikiem: Benesz Tadeusz, Birnbaum Bela, Brzeski Kazimierz, Brzykczyk Stanisław, Charkiewicz Władzimierz, Danielak Zbigniew, Fuglewicz Jan, Gędek Tadeusz, Grzymalski Kazimierz, Komitau Alfred, Król Stanisław, Krupa Marjan, Kubiczek Karol, Lammel Alfred, Ładzik Stanisław, Mandecki Stefan, Nowomiejski Adam, Rosenman Stanisław Rybarz Józef, Sarnek Franciszek, Sedlaczek Karol, Seńkowski Eugenjusz, Stawowski Władysław, Steigbugel Maks, Wiktor Tadeusz, Wittmann Ernest, Wójcik Władysław, Wurm Jerzy, Zarosły Tadeusz, Żołdani Edward. — Reprobowano jednego abiturjenta.

SPADŁ Z BALKONU I PIĘTRA na podwórze realności przy ul. Krakowskiej 26 Salomon Ledler lat 4, przyczem doznał złamania obu rąk i podstawy czaszki. Chłopca w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

ŚLADAMI CYRKU. Zbiegło z miejskiego Zakładu wychowawczego przy ul. Kościuszki trzech wychowanków Józef Wrona, lat 17, Franciszek Chyla, lat 17 i Marjan Szczepański lat 17. — Według przypuszczenia zbiegli udali się za cyrkiem Kludskyego.

KRADZIEŻ I ODNALEZIENIE ROWERU. — Zygmunt Marcin zam. Grzegórzecka 13 zgłosił w policji, że w nocy z 4 na 5 bm. skradziono mu rower wartości 120 zł. — Dnia 17 bm. rozpoznał swój rower na tandecie. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Kazimierza Chmiela zam. ul. Wielopole 10.

—ooo—

WIANKI. Oddział Wioślarski „Sokoła“ krakowskiego organizuje z wielkim nakładem pracy w dniu 28 br. tradycyjny obchód „Wianków“ na Wiśle pod Wawelem, który będzie niepospolitą atrakcją dla widzów, — zwłaszcza zamiejscowych, przybyłych z najdalszych kresów Rzeczypospolitej do Krakowa na uroczystości pogrzebowe J. Słowackiego. Bliższe szczegóły bogatego programu obchodu „Wianków“ podadzą ogłoszenia.

KU CZCI SŁOWACKIEGO urządza Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny, Linja A—B, 39) następujące odczyty: wtorek 21 bm. prof. A. E. Balicki: „Słowacki u źródeł duszy polskiej“; sobota 25 b. m. prof. i red. Dr. Józef Flach: „Wulkan i tęcza — genjusz Słowackiego“; niedziela 26 bm. Jan Pietrzycki (Lwów): „Miłość w życiu Słowackiego“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO, odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem wraca po półrocznej przerwie „Książe Niezłomny“ z dyr. Nowakowskim i p. Hałacińską w rolach głównych, otwierają cykl przedstawień ku czci Słowackiego. Popołudniu poraz ostatni w sezonie sztuka amerykańska „Znak na drzwiach“. Na poniedziałkowem przedstawieniu popularnem poraz dwunasty „Maleństwo“, które po tem powtórzeniu zejdzie w pełni powodzenia z afisza. Próby z „Balladyny“ pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego dobiegają końca. — Tragedja Słowackiego, nie grana u nas od lat 15, otrzymuje nową obsadę najlepszych sił zespołu oraz całkiem nową oprawę kostjumową i dekoracyjną według projektu Zofji Stryjeńskiej.

OPERA KATOWICKA, która przyjeżdża do Krakowa na krótkie letnie stagione operowe, rozpocznie występy w teatrze im. J. Słowackiego „Halka“ w sobotę 2 lipca. Bilety na tę operę, jak również szereg następujących, są do nabycia w kasie teatru im. J. Słowackiego.

„FAUST“ Gounoda odegrany zostanie dziś w niedzielę i we wtorek 21 bm. o godzinie 7'30 wieczór w sali teatru „Nowości“ przy ul. Rajskiej. Wykonawcy: zespół uczniów konserwatorjum Towarzystwa muzycznego (klasa operowa prof. Kniaginina), dyrygent dyr. Walek-Walewski, reżyser prof. Kniaginin.

Z Polski

WYJAZD PREZYDENTA MOŚCICKIEGO. W piątek o godzinie 8 rano prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra rolnictwa Niezabytowskiego oraz generalnego adjutanta płk. Zahorskiego wyjechał do powiatu Zamojskiego, gdzie zwiedzi szereg gospodarstw wzorowych. Z Zamościa udał się prezydent w sobotę na poświęcenie szkoły rolniczej w Janowicach. Powrót do Warszawy spodziewany jest w niedzielę wieczorem.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTÓW W ŁUCKU. W piątek zapadł wyrok w procesie ciągnącym się od kilku tygodni przed sądem okręgowym w Łucku. Oskarżeni Faryna, Bader i Hnidecki zostali skazani na bezterminowe więzienie, decki zostali skazani na bezterminowe więzienie, trzech na 15 lat więzienia każdy, ośmiu na 4 lata więzienia, pięciu na 2 lata więzienia i 1 na rok więzienia, 24 oskarżonych uniewinniono, — Obrońcy wnieśli apelację.

—ooo—

Z zagranicy

KONGRES ESPERANTYSTÓW W GDAŃSKU. W Gdańsku odbędzie się w dniach od 28 lipca do 4 sierpnia br. światowy kongres esperantystów. Dyrekcja poczt w Gdańsku wydała kompletną serię kart korespondencyjnych z widokami Gdańska i nadrukowanemi znaczkami pocztowemi z napisem w języku Esperanto. Stanowi to nowy krok naprzód w dziedzinie praktycznego zastosowania Esperanta.

NAGRODA DLA LINDBERGHA. Orteig doręczył Lindberghowi czek na 25.000 dolarów, jako nagrodę za lot z Nowego Jorku do Paryża. Na czeku, oprócz podpisu ofiarodawcy, wyobrażona jest flaga Stanów Zjednoczonych i szczegółowo odmalowany aparat Lindbergha.

BAJKI O ROZSTRZELANIU SYNA GORKIEGO. W związku z kursującemi w Paryżu pogłoskami, jakoby syn Maksyma Gorkiego miał paść ofiarą teroru bolszewickiego w Rosji, dziennik „Mezzogiorno" zwrócił się o wyjaśnienie do Gorkiego, który odpowiedział, że pogłoski te są całkowicie fałszywe, gdyż jedyny syn jego, Maksym. przebywa obecnie razem z nim w Sorrento, zaś przybrany syn Pieszkow jest pułkownikiem armji francuskiej, zamieszkuje stale w Paryżu i odwiedził go w Sorrento przed trzema miesiącami.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 czerwca.

TRAGEDJA W RAKOWICACH

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych, w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciw Tadeuszowi Marcowi i Marji Chabowskiej, oskarżonym o zamach morderczy na osobie Józefa Koziny, przesłuchano poszkodowanego, oraz resztę świadków. O godz. 4 pop. trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił oskarżonych od winy i kary. Bronili adw. dr. Woźniakowski i adw. dr. Kramler.

Przegląd gospodarczy

GENERAŁ GÓRECKI PREZESEM BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Minister skarbu podpisał wniosek w sprawie mianowania generała dra Góreckiego prezesem Banku gospodarstwa krajowego. Wniosek ten zostanie załatwiony na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 18 czerwca (PAT). Dolary: 8'91.5, 8'94, 8'89; Holandja: 358'45, 359'35, 357'55; Londyn: 43'43, 43'53, 43'33; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'04, 35'13, 34'95; Praga: 26'50, 26'56, 26'44; Szwajcarja: 172'02, 172'45, 171'59; Włochy: 49'85, 49'97, 49'73; Wiedeń: 125'78, 126'09, 125'47.

Związki i zgromadzenia

REJESTRACJĘ CZŁONKÓW PPS W KRAKOWIE przeprowadza nadal OKR Kraków-miasto. Zgłaszać się należy codziennie od 6—7 w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II oficyna u tow. Wasserbergerowej.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH W KRAKOWIE. Rada Związków zawodowych zawiadamia, że zostało otwarte bezpłatne biuro porady prawnej, które udzielać będzie porady prawnej wszystkim członkom i organizacjom zawodowym. Biuro mieści się w lokalu Rady zawodowej, gdzie tow. dr. Pelzling udzielać będzie porady prawnej w piątki od godziny 6 do 7'30 wieczór. Zainteresowani winni się zgłaszać z poświadczeniem zarządu swojego Związku.

Prezydjum Rady Zawodowej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we wtorek 21 bm. o godzinie 5 po południu. Obecność członków obowiązkowa.

Kombinacje na temat konferencji premjera Piłsudskiego z marszałkiem Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

W kuluarach sejmowych żywo komentowana jest wczorajsza konferencja marszałka Piłsudskiego z marszałkiem Ratajem. Pogłoski o tej konferencji są dosyć **sprzeczne**, a mianowicie mówi się, **że konferencja toczyła się w atmosferze życzliwości i zrozumienia konieczności współpracy rządu z Sejmem**. Na konferencji nie ustalono jednak programu prac sejmowych, a to ze względu na fakt, **że rząd nie przygotował projektów ustaw dla Izby**. Podobno według tychsamych pogłosek **rząd nie zamierza tamować inicjatywy poselskiej** podczas obecnej sesji. Rząd podobno przyjdzie na sesję z

PROJEKTEM USTAWY O POŻYCZCE ZAGRANICZNEJ

oraz z ustawą o dodatkowych kredytach budżetowych w związku z

ZAMIERZONĄ PODWYŻKĄ PŁAC DLA URZĘDNIKÓW.

Podobno kredyty na powyższe cele mają osiągnąć ponad 90 miljonów zł. Natomiast według informacyj, zasięgniętych przez Waszego korespondenta

ŻADEN TAKI WNIOSEK W RZĄDZIE NIE JEST OPRACOWYWANY.

Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" przynosi interesującą informację, odnośnie do rozmowy marszałka Piłsudskiego z marszałkiem Ratajem. Informacja ta brzmi: „Podobno ze strony marszałka Piłsudskiego wyrażono nadzieję, że

„SEJM BĘDZIE SIĘ ZACHOWYWAŁ W STOSUNKU DO RZĄDU LOJALNIE, NIE WYWOŁUJĄC ZAJŚĆ PROWOKACYJNYCH".

Sądzić należy, że jest to jakiś lapsus lingvae (przejęzyczenie się), względnie jakaś **złośliwość inspirowana**, bowiem tego rodzaju informacja nie może się przyczynić do zachowania **stosunków przyjaznej życzliwości między Sejmem a rządem**.

KONFERENCJA BARTLA Z TRĄMPCZYŃSKIM

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja pomiędzy wicepremjerem Bartlem a marszałkiem Senatu Trąmpczyńskim. Marszałek Trąmpczyński informował się **o przyczynach niezwołania sesji** Senatu równocześnie z sesją Sejmu. P. Bartel oświadczył, że w dniu dzisiejszym marszałek Trąmpczyński otrzyma urzędowe zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o **otwarciu sesji Senatu**. Marszałek Trąmpczyński w konferencji z wicepremjerem Bartlem domagał się, aby data zwołania Senatu była tasama, co zwołania Sejmu. Według pogłosek, marszałek Trąmpczyński stanął na stanowisku, iż **uważa sesję Senatu za otwartą automatycznie zwołaniem sesji sejmowej**. Rząd jednak zajmuje inne stanowisko, a mianowicie jest zdania, że i pierwsza i druga Izba ustawodawcza ma być zwołana osobnem zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej. Podobno we zwłoce, jaka nastąpiła w otwarciu sesji Senatu, zdaniem rządu nie należy się dopatrywać innych motywów jak tylko tego jedynie, **że obie Izby nie mogą równocześnie obradować w jednej sali**. Również według pogłosek kuluarowych marszałek Trąmpczyński miał podobno przygotowany wniosek do prezydenta Rzeczypospolitej, podpisany przez większość Senatu, domagający się otwarcia sesji Senatu. Wobec pozytywnego wyniku tej konferencji, wniosek nie został wręczony rządowi.

SENAT ZWOŁANY NA DZIEŃ 22 B. M.

Dzisiaj o godzinie 5'30 do gmachu Sejmu przybył wicepremjer Bartel i odbył godzinną konferencję z marszałkiem Senatu Trąmpczyńskim. — Podczas konferencji p. Bartel doręczył marszałkowi Trąmpczyńskiemu zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Senatu. Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie artykułu 37 konstytucji zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję nadzwyczajną. Termin otwarcia sesji wyznaczam na dzień 22 czerwca 1927 roku.

Podpisano: prezydent Rzeczypospolitej: **I Mościcki**, prezes Rady ministrów: **J. Piłsudski**.

Marszałek Senatu wyznaczył pierwsze plenarne posiedzenie Senatu na piątek 24 bm. o godzinie 11 przedpołudniem.

O USTAWY SAMORZĄDOWE

Dzisiaj w gmachu Sejmu rozpoczęły się obrady porozumiewawczej podkomisji administracyjnej dla ustalenia tekstu projektu ustaw samorządowych. Materjał, opracowany przez podkomisję, przedłożony będzie w poniedziałek na posiedzeniu komisji administracyjnej.

RZĄD CHCE ZMIENIĆ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ

Warszawę obiegają sensacyjne pogłoski, że w sferach rządowych rozważane są projekty **zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu**. Podstawą tych nowych projektów mają być **okręgi jednomandatowe**.

TELEGRAMY

—o—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 15/6 (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie Rady ministrów, na którem m. in. uchwalono projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o godłach i barwach państwowych oraz o odznakach pieczęciach, projekt rozporządzenia prezydenta o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacjach gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzplitej, projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej zmieniający i uzupełniający postanowienia ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli. Pozatem Rada ministrów powzięła uchwałę stwierdzającą noty wymienione z dn. 2 kwietnia 1927 r. pomiędzy rządem Rzplitej, a rządem republiki czechosłowackiej o wzajemnej gwarancji w związku z obopólnem zwalnianiem od kalkulacji celnej za samoloty oraz niektóre części samolotów. Wkońcu Rada ministrów zatwierdziła uchwałę komitetu ekonomicznego w sprawie rezerw zbożowych.

POWRÓT P. ZALESKIEGO

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw zagranicznych Zaleski powraca w poniedziałek do Warszawy z Genewy.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM MONOPOLU TYTONIOWEGO?

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów była rozważana sprawa obsadzenia dyrekcji monopolu tytoniowego. Sprawa ta nie weszła jednak pod obrady. Jak słychać, znany p. Berger-Górzyński energicznie zabiega o otrzymanie stanowiska kierownika monopolu tytoniowego. P. Berger-Górzyński ostatnio zmienił dotychczasową swą orjentację i z gorliwego zwolennika endecji stał się gorliwym zwolennikiem obozu sanacji, co zyskało mu sympatję niektórych członków tego obozu. Czynniki rządowe orjentują się jednak w działalności p. Bergera-Górzyńskiego.

MOTYWY WYROKU PRZECIW KOWERDZIE

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj zostały ogłoszone motywy wyroku skazującego Kowerdę.

PODROŻENIE TELEFONU W WARSZAWIE

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym ma się ukazać rozporządzenie w sprawie liczników telefonicznych. Liczniki mają obowiązywać od dnia 1 lipca br. Zaznaczyć należy, że nawet gdyby takie rozporządzenie się ukazało, **nie obowiązuje ono absolutnie abonentów**, gdyż PAST dotychczas nie wymówiła abonentom poprzedniego kontraktu.

FALA TERORU W ROSJI

Maskwa, 18 czerwca (PAT). Sąd okręgowy w Charkowie na nadzwyczajnej sesji skazał **na karę śmierci** dwóch obywateli polskich: Knypińskiego i Wierzbowicza. **Wyrok wykonano.** — Knypiński i Wierzbowicz oskarżeni byli o rzekome uprawianie szpiegostwa.

Paryż, 18 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Moskwy, iż b. oficer marynarki kapitan Klepikow, skazany na karę śmierci za szpiegostwo, **został stracony.**

Paryż, 18 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą za berlińskim „Lokal Anzeiger" z Moskwy o aresztowaniu tam obywatela niemieckiego Debberta, który był przewodnikiem przybywających do Rosji niemieckich delegacyj robotniczych. — Debbertowi władze sowieckie zarzucają szpiegostwo. Został on już stracony.

DYKTATURA CZANG TSO LINA

Pekin, 18 czerwca (PAT). Czang Tso Lin ogłosił się dziś wojskowym i cywilnym dyktatorem Chin północnych. Dyktatura rozpoczyna się o północy i sądzą, że do tego samego czasu Fangtu stworzy gabinet.



Ze sportu

DONIOSŁE POSTANOWIENIE SPORTU ROBOTNICZEGO. Jak wyraźnie podkreślił swą przynależność klasową Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, dowodzi ostatnia uchwała, w której egzekutywa Zarządu Głównego ZSS wzywa **wszystkie Robotnicze Kluby Sportowe należące do ZRSS, aby nie brały udziału w żadnych zawodach propagandowych, urządzanych przez prasę burżuazyjną.**

Od pewnego czasu różne organy prasy urządzały rozmaite zawody sportowe, biegi uliczne, mecze piłkarskie itd. O nędzny puhar, czy też jakiś żetonik stawali do walki sportowej robotnicy, częstokroć członkowie naszych organizacyj klasowych. Przysparzali uczestników, potęgując masowość zawodów. Działali na reklamę i rozgłos pisma, które z cynizmem odnosiły się do spraw robotniczych. Pod płaszczykiem zawodów sportowych organ burżuazyjny niekiedy ratował w takim dniu egzystencję, kolportując 10-krotnie swój nakład, który rozchodził się wśród ludzi interesujących się sportem. Wzmacniał się na siłach, aby w następny dzień z całą napaścią furji uderzyć w żywotne interesy klasy robotniczej.

Sport robotniczy musi być zaspokojeniem potrzeby należytego rozwoju kultury cielesnej klasy robotniczej, dążącej świadomie do nowego ustroju — do socjalizmu. Jest więc jednym ze środków walki o sprawę robotniczą. Każdy robotnik sportowiec musi dążyć do tego, aby u siebie w swojej własnej organizacji klasowej mógł znaleść zaspokojenie potrzeb tak kulturalnych jak i sportowych. Uchwała ZRSS jest więc zapoczątkowaniem samodzielności sportu robotniczego.

REWJA SPORTOWA RKS LEGJA odbędzie się dziś w niedzielę na boisku własnem o godz. 3 popołudniu. W programie: zawody w piłkę nożną między Wawelem—Legją o godz. 3 pop., godz. 4 defilada ogólna, godz. 4'30 bieg kolarzy na 100 m. powolny (ostatni wygrywa), zawody w piłkę ręczną, biegi na 100 m., 400 m., 800, 1500, 3000 i 5000, sztafeta olimpijska 100+200+400+800 i 4×100, zawody ciężkoatletyczne: piramidy i walka francuska, biegi pań: na 60 m i 400 m., gra w piłkę oraz biegi chłopców na 60 metrów. Przygrywać będzie orkiestra robotnicza z Podgórza. Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp 50 groszy, dzieci w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny.

JUTRZENKA — TURYŚCI (Łódź). Zawody te o mistrzostwo Ligi odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 5'30 popołudniu na boisku „Jutrzenki“. Poprzedzą o godzinie 3'30 popołudniu zawody Dąbie—Jutrzenka III.

CZARNI — ORKAN. W niedzielę 19 bm. na boisku KS „Olsza“ o godzinie 3 popołudniu odbędą się zawody powyższych drużyn o mistrzostwo klasy C.

PIĘCIOBÓJ PAŃ I TRÓJBÓJ PANÓW ŻKS MAKKABI odbędzie się w niedzielę 19 bm. na boisku „Makkabi“ o nagrodę wędrowną kierownictwa sekcji L. a), który obejmuje: 1 skok w dal z rozbiegu, 2) rzut oszczepem, 3) bieg na 100 m., 4) rzut dyskiem. Obliczanie punktów odbywa się według kolejności zdobytych miejsc. Nagrodę zdobyła już w roku ubiegłym poraz pierwszy p. Freiwaldówna. Trójbój panów o nagrodę wędrowną W. Greschlera obejmuje: 1) bieg na 100 m., 2) skok w dal z rozbiegiem, 3) rzut dyskiem. Początek o godzinie 9'30 przedpołudniem. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje pół godziny przed zawodami sekretarjat sekcji na boisku.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Znak na drzwiach“, wieczór: „Książę Niezłomny“.
Poniedziałek: „Maleństwo“ (popularne).
Wtorek: „Lato“ (popularne).

KINOTEATRY

Bagatela: „Panna do wszystkiego“.
Nowości: „Krysia leśniczanka“.
Promień: „Bunt miłości“ (Gloria Swanson) i „A imię jej kobieta“. 16 aktów.
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac“ w 6 aktach.
Sztuka: „Jej wysokość tańczy walczyka“.
Uciecha: „Kobieta wyzwolona“, dramat i „Rozwódka z temperamentem“, komedja.
Wanda: „Dzwonnik z Notre Dame“.
Warszawa „Samson cyrku“.

RADJO

Niedziela 19 czerwca

Kraków (422 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00: Transmisja uroczystej akademji z powodu 25-lecia Centralnego Tow. Rolniczego. 15.30: Transmisja z Warszawy. 18.40: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 19.00: Odczyt „Pogrzeby Kościuszki i Mickiewicza w Krakowie“ — wygłosi dyr. W. Baran. 19.30: Odczyt „Krajobraz polski: Szlaki“ — wygłosi dr. W. Łoziński, doc. U. J. 20.00: Rozmaitości. 20.30: Koncert: Muzyka hiszpańska. 22.00: Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu. 22.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 11.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. Uroczysta akademja z powodu 25-lecia Centralnego Towarzystwa Rolniczego. W przerwie komunikat lotniczo-meteorologiczny. 14.10: Odczyt p. t. „W jaki sposób każdy rolnik może dojść do dobrych krów“ — wygłosi p. Antoni Piątkowski. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — wygłosi p. Szczepan Mędrzecki. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Odczyt p. t. „O pracy w samorządzie“ — wygłosi dyr. Józef Bok. 15.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert ludowy. 17.00: Audycja dla dzieci: Z dzieciństwa Juljusza Słowackiego. 17.35: Koncert. 18.35: Rozmaitości. 18.55: Komunikaty PAT'a. 19.30: Odczyt p. t. „Wojsko polskie w czasach Jagiellońskich“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.35: Odczyt p. t. „Świat dziwu i czaru w poezji Słowackiego“ — wygłosi dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska. 20.30: Koncert. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny — Sygnał czasu. Nadprogram. Komunikaty PAT'a. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz“.

Poniedziałek 20 czerwca

Kraków (422 m.). 15.00: Transmisja z Warszawy. 18.40: Rozmaitości. 19.00: Odczyt „Słowacki jako człowiek“ — wygłosi dr. Michał Janik, insp. szkolny. 19.30: Odczyt „Rodzajowe obrazki z nad polskiego morza“ — wygłosi p. Z. Glińska-Stachowa. 20.00: Transmisja z Wiednia. 21.00: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty PAT'a. Nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 17.20: Odczyt p. t. „Szkolnictwo zawodowe dla dziewcząt“ — wygłosi Marja Zaborowska. 17.45: Nadprogram i komunikaty. 18.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Komunikaty PAT'a. 19.35: Lekcja języka francuskiego. 20.00: Transmisja z Wiednia. Muzyka kościelna i świecka z XIII—XV wieku. 21.05: Koncert ku czci Słowackiego. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram i komunikaty PAT'a.

Ruch kolejarski

KOLEJARZE KRAKOWSCY A DZIEŃ KOBIET

Kolejarze krakowscy zorganizowani w ZZK., rozumiejąc doniosłość Dnia kobiet, uchwalili na swem posiedzeniu w dniu 15 bm. wraz z Zarządem Koła Kraków - Płaszów i sekcjami fachowemi miejscowemi, **wezwać wszystkich członków i ich żony do gremjalnego wzięcia udziału w DNIU KOBIET 19 czerwca br.**

Zbiórka w domu ZZK. przy ulicy Warszawskiej 15/17 w niedzielę 19 bm. o godzinie 8'30 rano skąd nastąpi pochód demonstracyjny przy udziale własnej orkiestry na ogólny wiec kobiecy. Nadto wydał komitet kolejarzy PPS. specjalną odezwę, nawołującą do masowego udziału w „Dniu kobiet“.

KOLEJARZE W OŚWIĘCIMIU PRZECIW KOMERCJALIZACJI KOLEI

Dnia 9 bm. w lokalu ZZK w Oświęcimiu odbyło się zebranie kolejarzy sekcji eksploatacyjnej. Na zebraniu tem przyjęto rezolucję, w której zebrani stwierdzają, że opracowany przez ministra Romockiego projekt t. zw. komercjalizacji kolei, pod pozorami usprawnienia i naprawy gospodarki kolejowej usuwa Państwo od wszelkiego wpływu na kolejnictwo, które wraz z egzystencją mas kolejarskich wydaje lekkomyślnie w ręce czynników obcych, przed nikim nieodpowiedzialnych i reprezentujących tylko interesy prywatnej spekulacji kapitalistycznej.

Przeciw temu zamachowi kapitalistów na największy majątek narodu Zebranie zakłada najostrzejszy protest i oświadcza, że kolejarze polscy na wypadek gdyby sfery kapitalistyczne chciały ten projekt krajowi narzucić, uczynią wszystko co leży w ich mocy, by kraj przed tym zamachem obronić. Zebranie stwierdza, że masy kolejarskie nie dadzą swego poczucia obywatelskiego kupić za obiecywaną w tem nowem przedsiębiorstwie podwyżkę. Kolejarze polscy, którzy wśród walk wydzierali kolejnictwo z rąk zaborców a później przy jego odbudowie głodem przymierali, nie przefrymarczą interesów kraju i swej przyszłości na rzecz spekulantów prywatnych!

Zebrani stoją niezłomnie na stanowisku zasadniczych postulatów Związku Klasowego ZZK w sprawie poprawy bytu i każdej chwili do walki o nie są gotowi. Kolejarze polscy choćby w drodze strajku walczyć będą jednak o to, by kolejnictwo, odpowiednio zreformowane, pozostało nazawsze niepodzielną własnością Państwa, pod jego wyłącznym wpływem i kierownictwem.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków spółdzielni Wydawnictwa „Światło“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 26 czerwca 1927 o g. 12. przy ul. Friedleina 8, z następującym porządkiem dziennym: 1 Odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgromadzenia. 2 Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3. Wybór dwóch czł. Rady Nadz. i nowego Zarządu. 4. Wnioski i interpelacje. Wrazie braku wymaganej ilości obecnych członków odbędzie się Walne Zebranie o pół godz. później bez względu na ilość obecnych z ważnością uchwał. Sekretarz: Gancwolówna m. p. Prezes: Wenc m. p.

HUMOR I SATYRA



ZATARG ROSYJSKO - ANGIELSKI
I znowu świat znalazł się na ostrzu bagneta!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.